Nr. 2. Lwów, dnia 11. stycznia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym", „Bartnikiem Postępowym" i „Gospodarstwem Kobiecem" jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika", Rady Oddziału i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

LEON PĄCZEWSKI.

Zagadnienie własności drobnej i większej w Galicyi.

Z powodu prac Dra Leona Władysława Biegeleisena: Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej. 3 tomy. Kraków 1916—17. Wyd. Instytutu ekonomicznego, oraz Teorya małej i wielkiej własności. Kraków 1918. Wyd. Instytutu ekonomicznego. W miejscach, gdzie powołujemy się na tę ostatnią pracę, cytujemy ją w skrócie: T. M. W. Wł.

I.

Jednem z najaktualniejszych i jednocześnie najstarszych zagadnień w literaturze ekonomicznej jest kwestya wzajemnego stosunku własności drobnej i większej. Jaka z tych form posiadania jest bardziej racyonalna w stosunkach społeczno-gospodarczych, którą z nich bardziej należy popierać i która przynieść może większe korzyści, oto zasadnicze pytania, na które niemal od początku istnienia współczesnej nauki ekonomii starano się dać definitywną odpowiedź. Zagadnienie to poruszali merkantyliści i fizyokraci, potem: Smith i Say, Ran, Lotz, Thaer, przedstawiciele socyalizmu naukowego: Marx, Engels, Kautsky, Jaures, rewizyoniści: David, Bernstein, Schultze, wszyscy niemal specyaliści w dziedzinie stosunków agrarnych: Buchenberger, Miaskowski, v. Goltz, Sering; z nowszych prac: Kutzleba, Klavki, Huszke, Stumpfe. Laur, Obermayer, Auhagen i wielu innych.

Z polskich ekonomistów kwestyę tą omawiali: Chłapowski, Krzywicki. Bujak, Krzyżanowski, Grabski, Lewicki, Hupka i wielu innych, lecz traktowali ją przeważnie przygodnie, nie sięgając po materyał faktyczny. Tymczasem zbadanie u nas dokładne stosunków agrarnych staje się potrzebą coraz bardziej palącą i nietylko ze względu na pogłębienie samej wiedzy teoretyczno-naukowej, lecz również i przedewszystkiem wobec konieczności przeprowadzenia u nas przez własne organa państwowe całego szeregu zasadniczych reform agrarnych, oraz celem usunięcia zła, jakie w postaci emigracyi, zbyt wielkiego obdłużenia, braku robocizny i bezprzykładnego drobnienia własności ziemskiej zaciążyło na samych stosunkach gospodarczych i stanowiło największą zaporę w ich normalnym rozwoju.

To też dzieło dra Biegeleisena: *Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej.* (Kraków 1916—17. Wyd. Instytutu ekonomicznego, Tom I. i II., str. 504 + 422) uzupełnione przez pracę mniejszych rozmiarów: *Teorya małej i wielkiej własności* (Kraków 1918. Wyd. Inst. ekon.. str. 151) ukazuje się na czasie i ze względu na bogaty i doniosły materyał, odnoszący się do poruszonego wyżej zagadnienia, niezawodnie da inicyatywę do kontynuowania badań w kierunku przez autora nakreślonym, przyczyniając się w ten sposób do głębszego wniknięcia w stosunki, dotąd ocenione niedostatecznie. Praca dra Biegeleisena, jako rezultat 5-letnich badań naukowych w kraju i za granicą, niemal całkowicie poświęcona jest rozbiorowi zagadnienia wzajemnego stosunku poszczególnych kategoryi własności i jako taka winna być właściwie zatytułowana: Problem drobnej i większej własności na tle rozwoju gospodarczej wsi polskiej. (Uwagę tą czyni zresztą na wstępie sam autor).

Badane są prawie wyłącznie stosunki galicyjskie i tylko tu i ówdzie w celach porównawczych napotkać można pewne informacye o innych zaborach Polski lub o krajach obcych. Dociekania dra Biegeleisena oparte są na materyale faktycznym i statystycznym, obejmującym około 100 gospodarstw włościańskich różnej kategoryi posiadania w Galicyi. Za punkt wyjścia posłużyły autorowi głównie: ankieta Towarzystwa Kółek rolniczych, które drogą rozpowszechnienia wśród włościaństwa galicyjskiego odpowiednio ułożonych kwestyonaryuszów, zgromadziło bardzo cenny materyał, dotyczący stanu gospodarstw chłopskich, oraz spis przedsiębiorstw rolniczych z roku 1903.

Pośród analizowanych gospodarstw dr. Biegeleisen rozróżnia 3 rodzaje włościańskiej własności ziemskiej: drobne, do 10 morgów; średnie od 10 do 30 i większe od 30 wyżej. Jakkolwiek podział ten nie zupełnie odpowiada szematowi, przyjętemu przez współczesną statystykę agrarną, to jednak zastosowanie jego w pracy dra Biegeleisena motywuje się znacznie większem rozdrobnieniem własności ziemskiej w Galicyi, niż w innych krajach, gdzie n. p. własność powyżej 20 morgów zaliczona jest często do gospodarstw średnich [1]).

Celem sprecyzowania wzajemnego stosunku wspomnianych kategoryi gospodarstw włościańskich bada autor i zestawia ich budżety, szeroko omawia kwestyę robocizny, bierze pod uwagę gałąź hodowlaną, uprawę roślin zbożowych, obdłużenie, dzierżawę, parcelacyę oraz włości rentowe, a na podstawie tego materyału, ujętego ze strony faktycznej i statystycznej, wysnuwa cały szereg doniosłych wniosków, które postaramy się zreferować o ile możności w sposób wyczerpujący.

II.

Chcąc odpowiedzieć na pytania, jaka z form posiadania chłopskiego (bo też autor bada w swem 2-tomowem dziele jedynie gospodarstwa włościańskie)[2]) reprezentuje większą wartość gospodarczą, oraz która z nich trwalszą ma zapewnioną przyszłość, należy rozpatrzeć cały szereg zasadniczych punktów, które o przewadze tego czy owego rodzaju własności ziemskiej mają rozstrzygać. Otóż przedewszystkiem stwierdza dr Biegeleisen, iż wyższość gospodarcza drobnych nad wielkokmiecemi przejawia się w większych przychodach *brutto (in natura)* i w większych zyskach czystych.[3]) Przez czysty zysk gospodarczy rozumie autor kwotę, w której właściciel ma znaleźć prócz wynagrodzenia za swą pracę także i oprocentowanie kapitałów własnych w ziemi (t. zw. renta gruntowa), w budynkach, w inwentarzu żywym i martwym wraz ze spłatą długów, zaciągniętych na dokupno ziemi i budynków (I. t., str. 26.). W przeciwieństwie do wielu innych autorów, pozycyę wyrażającą oprocentowanie kapitałów w budynkach i ziemi oraz wartość pracy rodzimej, dr Biegeleisen z kosztów produkcyi usuwa.

Obok zysku czystego gospod. autor podaje również definicyę zysku czystego ogólnego, który oznacza nadwyżkę ogólnych dochodów gotówkowych (a więc płynących również z poza gospodarstwa) nad ogólnemi wydatkami gotówkowemi. Jest to nadwyżka, którą chłop obracać może na spłatę długów nabywczych, na gromadzenie oszczędności w kasach Reiffeisena, na ulepszanie gospodarki, na dokupno inwentarza etc., naturalnie po uprzedniem uwolnieniu się od wydatków, jakich wymaga prowadzenie gospodarstwa i utrzymanie rodziny.

Bardzo doniosłą pozycyę w ogólnym zysku czystym stanowi pozycya obejmująca zarobki pozarolne (emigracya, rzemiosła, handel). I właśnie, kiedy gospodarstwa drobne, dzięki oszczędnościom, płynącym z zarobków na obczyźnie, oraz znacznym zyskom, osiąganym skutkiem swej ruchliwości handlowej ze sprzedaży bydła i ziemiopłodów, łatwiej mogą spłacać długi nabywcze i nadto powiększać inwentarz, zakupywać paszę i narzędzia rolnicze, gospodarstwa wielkochłopskie, posiadające długi o wiele wyższe od gospodarstw drobnych, a kontentujące się jedynie przychodami, osiąganymi w granicach posiadanej własności, cały niemal swój zysk muszą obracać na spłatę długów, przeznaczając zaledwie drobną jego cząstkę na wydatki produkcyjne natury inwestycyjnej (dokupno inwentarza żywego) (II. 238).

Momentem jednak najważniejszym, rozstrzygającym na korzyść budżetów gospodarstw drobnych, jest dostateczne uposażenie ich w robociznę rodzinną. Dzięki niej zaoszczędzają one znaczne sumy, jakie gospodarstwa większe zmuszone są przeznaczać na opłacanie sił najemnych, i w ten sposób zmniejszają koszta produkcyi.

Tem się tłumaczy, iż — wedle Klavkiego — na

[1]) Statystyka i nauka polityki agrarnej dzieli własność ziemską na kategorye następujące: niżej 2 ha własność parcelowa, od 2–5 mała, od 5—20 średnia, od 20—100 wielkokmieca, nad 100 wielka własność ziemska, nad 500 latyfundya.

[2]) Praca uzupełniająca T. M. W. Wł. obejmuje również wielk własność ziemską.

[3]) W takimż sensie opiniują również badacze obcy, jak Klavki, Stumpfe, Laur i inni.

STRZEMIEŃCZYK.

Z gawęd emerytowanego hreczkosieja.

—

V.

Przestroga ks. profesora Szydelskiego do ziemian pt. *„Caveant consules“*, w sprawie wynagradzania przymusowej robocizny włościan na gruntach dworskich, pomieszczona w *Kuryerze Lwowskim*, spowodowała mały huczek w kołach różnego rodzaju (tj. męskiego i żeńskiego) hreczkosiejów, czego wyrazem jest choćby tylko ożywiona wymiana zdań w prasie codziennej, na temat: ma racyę — nie ma racyi. Niechaj zatem będzie wolno i mnie, jako nie tyle stałemu, ile staremu współpracownikowi *Rolnika*, zepsuć nieco w tej sprawie bibuły, w celu objawienia myśli, jakie mi się przy czytaniu odnośnych artykułów nasunęły.

Nie myślę ja jednak bynajmniej kruszyć kopii w obronie zapatrywań księdza profesora, a tembardziej krzyżować z nim miecza, brak mi bowiem podstaw, bym mógł z całem przekonaniem twierdzić, że fakta takie, jak przez niego zacytowany, są odosobnione, czy też na porządku dziennym.

Chodzi mi o coś innego.

Chciałbym mianowicie dowiedzieć się, ile też w czasach obecnych winno się sprawiedliwie płacić np. za zoranie jednego morga chłopskim zaprzęgiem pod pszenicę, jeśli Wysoki c. k. Rząd płaci za nią producentom po 40 koron za 100 kg i jeśli tej pszenicy zbiera się z morga — wobec braku nawozów — najwyżej 6 q.

Możeby Biuro rachunkowości rolniczej naszego Towarzystwa, które tak dokładnie przedstawiło nam w roku ubiegłym w *Rolniku*, ile dopłacamy do każdego centnara wyprodukowanej pszenicy, czy żyta itp., odpowiedziało na to zapytanie?

A byłoby to tem ważniejsze, że — jak to sobie przypominam z *Rolnika* grudniowego ubiegłego roku — wedle zgodnych żądań tak delegatów Towarzystwa Gospodarskiego jak i Silskiego Hospodara, wyrażonych generałowi Lamezanowi podczas obrad nad sprawami zasiewów wiosennych, ma podobno Centrala odbudowy, czy raczej Komenda ekspozytur rolniczych wypracować ramy cen przymusowej robocizny włościańskiej, w które następnie mają poszczególne komisye powiatowe rolnicze, po porozumieniu się z komisyami żniwnemi, wrysowywać cenniki robocizny, z uwzględnieniem stosunków lokalnych.

Bardzom więc ciekawy, czy owe ramy będą zło-

100 M wartości dóbr, wyprodukowanych w jednem gospodarstwie, przypada przeciętnie kosztów produkcyi (bez oceny siły roboczej posiadacza i jego rodziny): dla większej własności 65 M, dla średniej wielkochłopskiej 38 M, dla drobnej 8 M (na 1 ha). W przeciwieństwie do gospodarstw drobnych, gospodarstwa wielkochłopskie stale odczuwają brak robocizny rodzinnej i pozarodzinnej i wskutek tego często się zdarza, iż muszą one uciekać się do systemów ekstenzywnych, ubogich w wydatki produkcyjne, i w rezultacie wtrącających te gospodarstwa w stan zupełnego zastoju.

Brak robocizny staje się przedewszystkiem powodem niedomagań w hodowli bydła i uprawie roślin zbożowych. Szczególnie bardzo doniosłym tu momentem jest nasycenie gospodarstw drobnych robocizną rodzinną, która, jak już zaznaczyliśmy, znacznie zmniejsza koszta produkcyi rolniczej.

Pod tym względem wiele pouczających danych dostarcza nam ankieta T. K. R. Okazuje się n. p., iż gospodarstwa drobne, objęte przez nią, posiadają robocizny rodzinnej na 1 morg cztery razy więcej, niż gospodarstwa od 20 morgów powyżej. Zresztą gospodarstwa wielkochłopskie nietylko że odczuwają dotkliwy brak robocizny rodzinnej, lecz również nie obfitują w czeladź stałą i pod tym względem znacznie ustępują gospodarstwom drobnym i średnim. (II. 202). A przecież, jak słusznie zauważył dr Biegeleisen, jeśli chodzi o siły robocze, to najemnik, którym z konieczności rzeczy prawie wyłącznie muszą posługiwać się gospodarstwa wielkochłopskie, nie zastąpi stałej czeladzi, zwłaszcza w takich dziedzinach rolnictwa, gdzie czynnikiem zasadniczym jest jakość roboty. Pozatem trzeba pamiętać, że sprowadzenie najemnika na czas napotyka przeważnie na poważne trudności, staje się źródłem zastoju i podkopuje byt gospodarstw.

Nadmienimy jeszcze, iż przewaga gospodarstw drobnych nad wielkokmiecemi w zakresie robocizny nietylko wynika z zestawienia tych dwóch kategoryi posiadania pod względem absolutnym, lecz także w stosunku do jednostki obszarowej (hektara), czyli pod względem nasycenia robocizny, jakiego wymaga nauka zarządu rolniczego.

Mniej więcej analogiczne wnioski wysnuwa autor na podstawie spisu przedsiębiorstw rolniczych z roku 1902 (I. 211—224). Tylko, kiedy tutaj w cyfrach absolutnych różnice między poszczególnemi kategoryami własności chłopskiej okazują się nie wielkie (w każdym razie gospodarstwa najdrobniejsze niżej 2 ha i od 2 powyżej wykazują mniejszy procent sił rodzinnych, w cyfrach względnych w stosunku do jednostki obszarowej), gospodarstwa drobne, czy to pod względem ilości sił rodzinnych, czy pozarodzinnych, znacznie przewyższają gospodarstwa wielkochłopskie. Zestawiając w dalszym ciągu dane statystyki austryackiej ze statystyką innych państw (Niemcy), stwierdza autor, że „mamy tu do czynienia nie ze zjawiskiem lokalnem, lecz ogólnem, brak robocizny rolnej najbardziej dotyka większą własność chłopską“ (I. 224).

Dotychczas braliśmy pod uwagę wyłącznie tylko gospodarstwa drobne i wielkochłopskie. Wspomnieć jeszcze należy o gospodarstwach średnich i parcelowych. Gospodarstwa parcelowe, jak i gospodarstwa wielkochłopskie, większej wartości gospodarczej nie reprezentują. Objawia się to przedewszystkiem w niezbyt wysokich przychodach gospodarczych. Kiedy gospodarstwa drobne są organizmami samodzielnymi, niedorabiającymi i nierozpraszając sił swoich na zarobki uboczne, mogę całkowicie poświęcać się zajęciom związanym potrzebami gospodarki rolnej, gospodarstwa parcelowe cały swój byt oawdzięczają zarobkom ubocznym i w czystym zysku ogólnym wykazują deficyt. Co prawda zdarza się dość często, iż gospodarswa drobne, wyposażone w zbyt liczną robociznę rodzinną, część jej zużytkowują poza gospodarstwem, ale zajęcia te wahają się przeważnie w granicach stosunkowo nie wielkich i są wyrazem ich ruchliwości handlowej. Gospodarstwa drobne nadwyżkę sił swoich zużytkowują bowiem „celem zdobycia gotówki, potrzebnej więcej na wydatki inwestycyjne, niż na potrzeby konsumcyi“. Tu właśnie tkwi różnica między gospodarstwami drobnemi w parcelacyi, gdyż dorobki tych ostatnich w pierwszym rzędzie służą na potrzeby

---

cone, a w takim razie czyim kosztem, czy też tylko drewniane?

W każdym razie projektowane przezemnie zestawienie rachunkowe bardzoby ułatwiło pracę przy sporządzaniu owych ram.

Zdaniem mojem sprawa należytego uregulowania cen robocizny dopóty nie będzie i nie może być rozwiązana, dopóki ceny, płacone przez rząd za zboża i inne produkta rolnicze zajęte, nie uwzględnią z jednej strony istotnej wartości dzisiejszych papierowych koron i żelaznych halerzy, z drugiej zaś dzisiejszej ceny butów, mydła i innych tym podobnych wynalazków cywilizacyi, mniej lub więcej ludzkości do życia, czy do szczęścia potrzebnych. Bo albo owe ceny robocizny będą uwzględniać jednostronnie tylko wymienione wyżej warunki, a w takim razie nieszczęśliwy obszarnik, czy wogóle producent zboża, korzystający z robocizny przymusowej, będzie grubo do tego interesu dokładał (nb. o ile będzie miał z czego), albo też, na odwrót, ceny te będą stosować się do cen zboża, w takim zaś razie wprawdzie pracodawca na pewien przynajmniej czas uratuje resztę garderoby, ale narazi się na opinię zdzieracza skór chłopskich i na wszelkie z tego wynikłe konsekwencye.

Ale wracam do owych ram.

Przy ich konstruowaniu niechżeby Komenda ekspozytur rolniczych ustalić raczyła także i długość dnia roboczego, względnie, przy pracach akordowych, jakość roboty.

Widziałem ja tę pomoc młodszej braci (i sióstr) własnemi oczyma. Boże, pożal się! Dzień roboczy ogranicza się zwykle do 6 godzin pracy, a ta np. orka, to nie żadna orka, ale jakaś papranina, w której jedna skiba kłóci się z drugą, bez nadziei doprowadzenia nawet do rokowań pokojowych.

A zatem, konkludując rzecz, nie bardzo ja się tam rozczulam t. zw. nizką płacą za przymusową robociznę, bo nie jest ona tak nizka, jeśli się uwzględni ceny zajętych produktów, a zarazem jej jakość i czas jej trwania.

A zresztą czy to rzeczywiście w naszym interesie leży staranie się o taką robociznę?

Nie tak bardzo, jak to sądzą zwykle ci, którzy tej sprawy dokładnie nie znają. Przecież nie dla przypodobania się obszarnikom rząd egzekwuje tę robociznę c. k. żandarmeryą?

Obszary dworskie są, jak zresztą i zawsze były dostarczycielami chleba powszedniego dla reszty ludności nierolniczej, bo co do mniejszej własności, to, jak wiadomo, „Maciek zrobił, Maciek zjadł“. I dzisiaj też mus. rząd dbać o to, by te produkcyjne źródła nie wysy-

osobiste i domowe, nie pokryte przychodami z gospodarstwa (I., str. 166) *).

Również i gospodarstwa średnie, szczególnie w miarę, jak zbliżają się ku formom własności większej, pod względem rezultatów gospodarczych przeważnie ustępują gospodarstwom drobnym. O ile zdarza się niekiedy, iż gospodarstwa średnie w pewnych kierunkach dorównywują a nawet przewyższają formy drobne, to przypadki te dotyczą głównie gospodarstw średnich, od 10—15 mg. Mają one tę wyższość nad gospodarstwami drobnemi, iż lepiej umieją wyzyskać robociznę rodzinną i nie tracą jej na uboczne zarobkowanie. Natomiast gospodarstwa średnie, od 15—20 mg, coraz bardziej zbliżają się do posiadłości wielkochłopskiej, w takim niemal stopniu odczuwając już brak robocizny i to tem bardziej, im mniejsza była różnica w obszarze między gospodarstwami obu tych kategoryi. Do podobnych wniosków dochodzi również dr Biegeleisen na podstawie zestawienia poszczególnych form posiadania według wartości ich kapitału zakładowego. (C. d. n.).

*) To znaczy, iż środki ich starczą zaledwie na utrzymanie rodziny i mowy niema, aby można było je użyć na spłatę długów i dokupno skrawka ziemi. (T. I. str. 150).

Inż. C. KOCHANOWSKI, wiceprezes gal. Tow. leśnego.

W sprawie używania ściółki leśnej przy słaniu pod bydło.

Rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa z dnia 9. listopada 1917, Dz u. p. Nr 440, w sprawie ograniczenia użycia słomy na podściół i użycia w jej miejsce ściółki leśnej, jest następstwem braku paszy w r. 1917. Powołując się przeto na nasz artykuł pod tytułem: „Ściółka leśna zamiast słomy“, umieszczony w zeszycie 34/917 *Rolnika*, jako też na udzielone tam wskazówki co do sposobu pozyskiwania ściółki leśnej, podajemy treść wyżej przytoczonego rozporządzenia — dodajmy nawiasowo — dla naszych stosunków klimatycznych nader spóźnionego, w zwykłych bowiem warunkach mamy w połowie listopada mrozy i śniegi, a przynajmniej tego rodzaju chlapawicę, iż zbieranie ściółki jest prawie niemożliwe.

Zarządzenia niniejsze mają zatem w obecnej porze podstawę w warunkach klimatycznie korzystniejszych, zatem dla południowych okolic naszej monarchii, u nas wobec śniegów, jakie już spadły, mogą być zastosowane już chyba na wiosnę r. 1918, o ile ona będzie sucha. Naturalnie, że wskutek tego ilość zebrać się mogącej ściółki będzie znacznie mniejsza. co ostatecznie wyjdzie na korzyść gleby leśnej.

Na czas od 14. listopada 1917 do końca sierpnia 1918 zarządzono zatem:

Jeżeli w jakiej gminie zapasy paszy nie wystarczą do przezimowania (zatem chodzi o zimę 1917/18) bydła, natenczas władza polityczna może po wysłuchaniu komisyi żniwnej zakazać używania słomy na podściół, a natomiast zabezpieczyć na ten cel ściółkę leśną. Rzeczona komisya ma zatem stwierdzić, czy istotnie jest taki brak słomy, że wydanie zakazu jej używania na podściół jest wskazane, dalej, czy i w jakich ilościach w tej samej gminie lub sąsiedniej ściółka leśna może być pozyskiwana, a w końcu złożyć w tym kierunku sprawozdanie władzy politycznej, podając zarazem lasy do pozyskiwania ściółki leśnej przydatne. Jeżeli więc zakaz używania słomy został wydany, natenczas ma komisya wpłynąć na właściciela danego lasu, ażeby właścicielom bydła, cierpiącym na brak ściółki, dobrowolnie zezwolił na jej zbieranie. Nie przyjdzie umowa do skutku, natenczas może komisya zezwolić na gospodarcze zbieranie ściółki, jeżeli chodzi o siekaninę ze ściętych drzew, lub o ściółkę z chwastów lub liścia. We wszystkich innych wypadkach, w szczególności, jeżeli chodzi o ściółkę ziemną lub o pozyskiwanie ściółki w lasach sąsiednich gmin, udziela pozwolenia przynależna władza polityczna.

Tak komisya, jak i władza polityczna mają z uwzględnieniem przepisów policyjno-leśnych dokładnie oznaczyć miejsce, sposób, ilość i porę zbierania.

Jeżeli jednak te lasy potrzebne są do zbiórki ściółki dla samego właściciela lasu lub uprawnionych do jej zbierania, naten-

---

chały, stara się zatem na swój sposób o wspomożenie produkcyi rolnej po obszarach dworskich. Ale czy z tego ma wynikać, by nieszczęśliwi obszarnicy rzeczywiście resztę ocalonej garderoby mieli tracić, w celu napełnienia pustych spichrzy państwowych?

Niechże w tej stracie, — bo przy cenach obecnych za zboże, może być mowa wogóle tylko o stratach — niechże zatem partycypują w tem także i ci, którzy bądź co bądź — *mutatis mutandis* — znacznie mniej stracili na wojnie, niż pierwsi.

Zresztą wątpię bardzo, by w tym zakresie wyceniania robocizny przymusowej, dział się istotnie świadomy wyzysk ze strony ziemianina-Polaka. Wprawdzie może się zdarzyć jakiś osobnik, mający takie pojęcie złego i dobrego, jak ów Kanibal, który zapytany o to, przez misyonarza, — nb. po długich naukach — odpowiedział, iż za złe uważa, jeśliby jego sąsiad porwał mu żonę i ją zjadł, zaś za dobre, jeśliby on sąsiadowi żonę porwał i ją zjadł.

Tak, tak, dochodzą mnie wieści, iż np. za t. zw. kupkę, za którą ja swego czasu brałem 25 centów w. a., a najwyżej 1 koronę, dzisiaj żądają podobno 60—70 koron! Trąci to także zapatrywaniem podobnem owemu Kanibalowi.

Ale sięgnijmy głębiej.

Zapytajmy się mianowicie kto to są owi ziemianie, którzy tak z chłopów skóry ściągają?

Odpowiedź daje nam na to choćby „Galicya“ Bujaka w ustępie podającym ile ziemi mieści się w rękach polskich, a ile w szponach „naszych“ nienaszych.

Że owi „nienasi“ trzymają prym w podobnych transakcyach, jest chyba wszystkim dostatecznie dobrze znane tak samo, jak i to, że właśnie odezwa ks. profesora Szydelskiego, o ile ich uszu dojdzie, odbije się od nich, jak groch od ściany, traktują oni bowiem ziemię, jako geszeft przejściowy, z którego prędzej, czy później wykręcą się dla zrobienia innego i nie bardzo liczą się z przyszłością, a tem mniej ze stosunkiem dworu do wsi.

Że jednak tem baczniejszą uwagę winniśmy my wszyscy skierować, którym jeszcze ta resztka ziemi we władaniu pozostała, by nawet cień nie padł na nas, by zawsze jasno odbijać od owych ciemnych indywiduów, które próbują wkraść się w nasze szeregi, to wątpliwości nie ulega, i z tego też względu przyjąć możemy przestrogę ks. Szydelskiego z prawdziwą wdzięcznością, niestety jednak z tem przeświadczeniem, że jej zbyt szerokie uwzględnienie może się w niektórych wypadkach równać naszej ruinie!

czas nie mogą być przeznaczone do zbierania przez osoby trzecie.

Właścicielowi lasu należy się odszkodowanie w wysokości odpowiadającej stosunkom lokalnym, a jeżeli zgoda w tym względzie nie przyjdzie do skutku, rozstrzyga komisya tej gminy, w której zbiórka była przeprowadzana.

Zbierający ściółkę może wydać wszystkie zarządzenia, jakie są potrzebne do należytego użytkowania, a nawet przysługuje mu prawo przechodu i przejazdu przez obce drogi, przez obce grunta zaś tylko natenczas, jeżeli to możliwe jest bez znacznych niekorzyści dla obcej posiadłości. Ze strony komisyi względnie władzy politycznej mogą być wydane zarządzenia zapobiegawcze.

Sprzedaż lub dzierżawa lasu nie mają wpływu na zbieranie ściółki.

Komisye żniwne mają wydawać swe orzeczenia na podstawie opinii ludzi fachowych, ze stosunkami leśnymi obznajomionych, współdziałać z nimi, jako też władzami politycznemi, mają organa służby politycznej techniczno-leśnej lub agrarnej

Przeciw orzeczeniom komisyi przysługuje prawo odwołania do władzy politycznej pierwszej instancyi, przeciw orzeczeniom powiatowej władzy politycznej niema dalszego odwołania.

Kary pieniężne do 5.000 K, lub areszt do 2 miesięcy, nałożone być mogą na właścicieli bydła, którzy o swych zapasach paszy świadomie dają fałszywe wyjaśnienia i na właścicieli lasów, jeżeli nie chcą udzielić wyjaśnień lub o stosunkach ściółki leśnej, w ich lasach się znajdującej, świadomie dają nieprawdziwe informacye.

* * *

Ściółka leśna może być zatem wedle rozporządzenia wyżej w streszczeniu przytoczonego nawet wbrew woli właściciela lasu z jego drzewostanu pobierana, a wynagrodzenie ma być przyznane wedle miejscowych stosunków. Sądzę przeto, że będzie rzeczą wskazaną dać wyjaśnienia, w jaki sposób należy obliczać wartość ściółki.

W tym względzie mamy do przytoczenia, że pod względem wartości 100 kg zwykłej słomy, używanej na podściół dla bydła, odpowiadają: 200 kg ściółki bukowej, 330 kg ściółki sosnowej, 285 kg ściółki świerkowej, 125 kg ściółki z mchów i 400 kg ściółki z wrzosów. Jeżeli więc słoma na podściół przedstawia za 100 kg wartość 20 K, to 100 kg ściółki bukowej wartają 10 K, sosnowej 6 K, świerkowej 7 K, ściółki z mchów 16 K, z wrzosów 5 K. Ceny te są podane łącznie z kosztami produkcyi, albowiem w powyższej cenie za słomę koszta produkcyi są również uwzględnione. Ponieważ zatem zbiórka ściółki w lesie odbywać się będzie z pewnością przez samego konsumenta, przeto od powyższych cen jednostkowych odliczyć należy wszystkie koszta produkcyi, zastosowane do stosunków miejscowych, tj. wysokości kosztów robocizny, ilości ściółki na miejscu w lesie i kosztów wywozu na pewne miejsce zborne. Jeżeli w pewnym lesie znajdują się ściółki z rozmaitych drzew, natenczas należy przyjąć cenę przeciętną. Przypuśćmy, że w danym lesie $^1/_3$ zadrzewienia stanowią świerki, a $^2/_3$ sosny, to wartość ściółki przedstawi się w sposób następujący:

$$20{\cdot}00\ \mathrm{K}\ \left(\frac{285}{3} + \frac{370}{3}\,2\right) = 20{\cdot}00 : 3{\cdot}15 = 6\ \mathrm{K}\ 30\ \mathrm{h}\ \text{za}\ 100\,\mathrm{kg},$$

od której to kwoty należy jeszcze odciągnąć koszta produkcyi, ażeby otrzymać wartość ściółki leśnej „na pniu". Gdzie sprzedaż odbywać się będzie wedle powierzchni, to wobec różnorodności drzewostanów, ich składu i stopnia zadrzewienia należy przeprowadzić obliczenie wartości przez odważenie 1 mp wyschłej ściółki i obliczenie całej ilości mp zebranych na jednym hektarze. Dalsze postępowanie przy obliczaniu wartości jest takie same jak powyżej podano, gdyż dana jest waga zebranej ściółki. Przy sprzedażach na furę należy nasamprzód ustalić pojemność zwykłej miejscowej fury w mp, następnie oznaczyć ciężar 1 mp wyschniętej ściółki, a mając te daty i znając skład drzewostanów, obliczyć w sposób powyżej podany wartość jednej fury ściółki. Od tej kwoty należy naturalnie odciągnąć jeszcze koszta produkcyi, jeżeli zbieranie ściółki przeprowadzone zostało przez kupującego.

Rozporządzenie wykonawcze

do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 18. listopada 1917 r., L. 8807/O w sprawie obrotu nierogacizną.

Dla uregulowania obrotu nierogacizną, mającego na celu odpowiednie zaprowidowanie kraju, wydało c. k. Namiestnictwo cały szereg rozporządzeń, normujących sprzedaż i zakupno trzody chlewnej.

I tak, wedle postanowień § 3. rozporządzenia z 30. marca 1917 r., Dz. u. kr. Nr 35, zakupywanie świń rzeźnych dozwolone jest masarzom i rzeźnikom wyłącznie na targach, za pośrednictwem komisyi szacunkowej, a to po cenach urzędownie ogłoszonych i w danej chwili obowiązujących.

Rozporządzeniem z 30. września 1917 r. wzbroniono hodowcom zabijania świń dla własnego użytku bez zezwolenia Filii powiatowej obrotu bydłem.

Wreszcie rozporządzenie z 18. listopada 1917 roku zabrania hodowcom sprzedawać świnie rzeźne komukolwiek bądź innemu i w jakikolwiekbądź inny sposób, jak tylko wyłącznie według wagi komisyom szacunkowym urzędującym na targach.

Odnośnie do świń hodowlanych i użytkowych zakupno i sprzedaż tychże ma się odbywać wyłącznie na targach pod kontrolą komisyi szacunkowych, wykonujących nadzór targowy. Producent, wprowadzający powyższe świnie na targ, winien postarać się przed ich sprzedaniem o klauzulę komisyi szacunkowej, stwierdzającą na dotyczącym paszporcie, iż dana sztuka jest hodowlana, względnie użytkowa.

Z tytułu tego nadzoru c.k. galicyjski Zakład obrotu bydłem, ani jego organa handlowe nie będą pobierały od stron żadnych prowizyi.

Wyjątek stanowią tylko Komitety c. k. Galic. Tow. gosp. we Lwowie, c. k. Tow. roln. w Krakowie i Tow. gosp. „Silskij Hospodar" we Lwowie, którym dozwolono nabywać świnie hodowlane poza targami wprost u hodowców.

Pomimo powyższych postanowień i ustalonych wysokich kar za przekroczenia, praktyka wykazała, iż zakupno świń odbywa się masowo poza targami, tak, że na targi bywa doprowadzana albo bardzo mała ilość

świń rzeźnych, albo wogóle żadna. Handlarze, rzeźnicy i masarze wykupują poza targami świnie setkami, płacąc za nie ceny podwójne. co nietylko stanowi przekroczenie wymienionych rozporządzeń c. k. Namiestnictwa, ale także powoduje niepowetowaną stratę dla aprowizacyi kraju.

Zakupiony w ten sposób żywy towar po zabiciu i przerobieniu bywa sprzedawany potajemnie po cenach potrójnych, a nawet poczwórnych pod formą wędlin, a zwłaszcza słoniny, której cena dochodzi do 40 koron za 1 kg. Natomiast w handlach masarskich i rzeźnickich w całym kraju ludność artykułu tego otrzymać nie może.

Celem usunięcia tego anormalnego stanu, wywołanego li tylko przez niestosowanie się do rozporządzeń, gdyż statystyka wykazała, iż w kraju jest jeszcze świń poddostatkiem, wydało c. k. Namiestnictwo rozporządzenie wykonawcze. W myśl tego ostatniego zostanie w powiatach, w których obowiązują rozporządzenia normujące obrót nierogacizną, przeprowadzony między 15. a 20. stycznia b. r. spis świń we wszystkich gminach.

Początkowe paragrafy ostatniego rozporządzenia dotyczą sposobu przeprowadzenia spisu świń, normują prowadzenie ewidencyi, wyznaczają kary za przekroczenia. Następne obejmują postanowienia dotyczące targów i kontroli świń wyprowadzanych i wprowadzanych do danej gminy. Przytaczamy z tych ostatnich te, które dotyczą głównie producentów.

O ile jaka sztuka nie zostanie na targu sprzedana, winien dotyczący właściciel najpóźniej do 48 godzin zgłosić powrót świni do domu naczelnikowi gminy.

Kto zakupi na targu świnię hodowlaną (użytkową), winien zgłosić ją do 48 godzin naczelnikowi danej gminy, podając równocześnie wiek nabytej sztuki.

Na targi mają być dopuszczeni jedynie producenci i od nich wyłącznie może komisya świnie zakupywać.

Świnie, przyprowadzane na targ, a uznane przez komisyę szacunkową jako rzeźne, muszą być w myśl postanowień § 5. rozporządzenia ministeryalnego z 15. lutego 1917 (Dz. u. p. Nr 62) oddane komisyi po przepisanej cenie, a właścicielowi nie przysługuje prawo zabrania ich do domu z powrotem.

W tych miejscowościach, w których targi odbywają się więcej niż raz w miesiącu, będą sprzedawane na każdym pierwszym targu w miesiącu wyłącznie świnie hodowlane, a zatem sztuki o wadze żywej do 40 kg, względnie świnie, które nie osiągnęły jeszcze wieku 6 miesięcy, wreszcie także lochy hodowlane i knury.

Świń rzeźnych na targi hodowlane doprowadzać nie wolno. Na targi takie nie mają bezwarunkowo wstępu ani masarze, ani rzeźnicy,

Następne targi w miesiącu, w wymienionych miejscowościach będą się odbywały wyłącznie dla świń rzeźnych.

Jeżeli w jakiej miejscowości odbywa się tylko jeden targ w miesiącu, to wolno dopuszczać na targowicę tak materyał hodowlany (użytkowy), jak i rzeźny. Komisya targowa winna jednak w ten sposób rozdzielić jedne świnie od drugich, aby transakcye handlowe sztukami hodowlanemi (użytkowemi) nie przeszkadzały czynnościom komisyi szacunkowej, odbierającej świnie rzeźne.

Rzeźnicy i masarze mają na targowicę wstęp dopiero po odebraniu świń przez komisyę od hodowców.

Gdyby wyznaczony przez c. k. galicyjski Zakład obrotu bydłem kontyngent świń nie dał się osiągnąć, to Filia powiatowa obrotu bydłem (c. k. Starostwo) ma prawo zarządzić spędy nierogacizny rzeźnej z zastosowaniem przytem prawa zajęcia potrzebnej ilości świń po cenach obowiązujących.

Końcowe postanowienia powołanego rozporządzenia dotyczą wyznaczania kar za różne przekroczenia, jak sprzedaż lub zakupno świń poza targiem, zakłucia tychże bez zezwolenia, pobieranie i wypłacanie wyższych cen oraz przeprowadzenia postępowania karnego, wypłaty premii za doniesienie o niedozwolonej sprzedaży i t. p. *r.*

ST SZCZYGIELSKI.

Ceny wytyczne drewna

ustanowione dla producentów przez Centralną Komisyę dla badania cen.

(Dokończenie.)

Zdaniem Komisyi, interwencya mająca na celu uregulowanie cen drewna, była wskazana z powodu ciągłego wzrastania cen tych, spowodowanego wywołanymi przez wojnę nienormalnymi stosunkami gospodarczymi. W dążeniu do celu tego natknęła się Komisya na poważne trudności, wyrażające się przeciwieństwem zapatrywań poszczególnych ministerstw, przedewszystkiem co do zagadnienia, czy ustanowić ceny jednolite dla całej monarchii, czy też różne dla pojedynczych krajów lub grup krajowych. Na posiedzeniu dnia 16. sierpnia 1917 doszedł Wydział do przekonania i wyraził je orzeczeniem, że ustanowienie jednolitych cen drewna opałowego nie jest wskazane ze względu na znaczne lokalne różnice cen, spowodowane różnorodnością stosunków w poszczególnych krajach i okręgach, że więc oznaczenie cen drewna opałowego należy pozostawić lokalnym komisyom badania cen. Na drewno krągłe i tarte zaproponowała Komisya ceny maksymalne, gdy jednak Ministerstwo handlu projektu tego nie zaakceptowało, wtedy na wezwanie Urzędu wyżywienia ludności ustanowiła Komisya ceny wytyczne dla producentów, podczas gdy ceny dla handlu są przedmiotem dalszych narad i mają być wnet ogłoszone.

Ceny te, ustanowione dla surowego drewna z drzew szpilkowych, skonstatowano w ten sposób, że przedewszystkiem oznaczona została przeciętna cena za jeden m^3m drewna surowego bez względu na jakość i rozmiary, jedynie tylko w dającej się spieniężyć grubości *loco* wagon na każdej austryackiej stacyi nadawczej w wysokości K 44. Ta kwota składa się z następujących pozycyi:

1. wolna od kosztów wyróbki wartość K 10·—;
2. koszta administracyi, prócz oprocentowania kapitału, K 11·— i
3. koszta wyrobu K 23·—.

Celem oznaczenia przeciętnej ceny 1 m^3m drewna krągłego, przyjęto jako cenę jednego m^3m drewna opałowego każdej dającej się spieniężyć grubości *loco* stacya na K 23·—. Jeżeli cięcie w drzewostanie szpilkowym wydaje przeciętnie 70% drewna użytkowego (w stanie krągłym) i 30% opału, to 1 m^3m drewna użytkowego przedstawia się jak następuje:

100 m³m drewna surowego kosztuje K 4400·—
30 „ opału „ „ 690·— (30×23),
przeto 70 m³m drewna użytkowego (w stanie krągłym) kosztuje . . . . . K 3.710·—

Jeżeli kwotę tę podzielimy przez 70, to otrzymamy cenę 1 m³m drewna użytkowego (w stanie krągłym) w wysokości K 53·—, która to kwota przyjęta została jako cena podstawowa. Poszczególne stawki cen wytycznych surowego drewna z drzew szpilkowych unormowano w ten sposób, że ich średnia geometryczna odpowiada powyższej cenie podstawowej.

Ceny tartego drewna z drzew szpilkowych oparto na przeciętnej cenie jednego m³m drewna krągłego, wynoszącej K 58·37. Jest ona wyższa, niż cena podstawowa, na której oparto wytyczne ceny drewna surowego, ponieważ do przetarcia używa się z reguły drewna grubszego.

Przyjmując 60% wyzysku materyału tartego z 1 m³m drewna krągłego, potrzeba na 1 m³m materyału tartego 1·67 m³m drewna krągłego.

Przeciętne koszta produkcyi 1 m³m materyału tartego wynoszą:

Wartość drewna krągłego potrzebnego na 1 m³m materyału tartego:

1·67 × K 58·37 =	K 97·48
1% zysku	„ 9·74
	K 107·22

Suma kosztów przetarcia, przypadająca na 1 m³m materyału tartego, przy kosztach tarcia K 23·— za 1 m³m drewna krągłego wynosi:

1·67 × 23·— =	„ 38·41
Więc razem	K 145·63,

przeciętnie okrągło K 146·—. Ceny wytyczne tartego drewna z drzew szpilkowych unormowano w ten sposób, że mają one wynosić około K 148·— do K 136·—, więc średnio okrągło K 144·—. Oznaczenie sort przyjęto o ile możności wedle usanców handlowych, więc nie trzeba ich bliżej objaśniać.

Ceny wytyczne twardego drewna krągłego i materyałów tartych oznaczono na podstawie cen płaconych na wiosnę, a nie można było rozwinąć ich w ten systematyczny sposób, jak to miało miejsce przy drewnie z drzew szpilkowych, ponieważ w szczególności t. zw. szlachetne drzewa liściaste sporadycznie pojawiają się i z najrozmaitszych okolic muszą być w małych ilościach ściągane. Stąd koszta produkcyi nie są uchwytne.

Z wyjątkiem buka, są to ceny mniej lub więcej niezwykłe, a płacone ogólnie. Krągłe drewno z drzew szpilkowych i liściastych, jak nie mniej materyał tarty, jest przedmiotem handlu i zazwyczaj nie bywa konsumowane w rejonie siedziby komisyi badania cen. Gdyby jednak tak było i gdyby lokalne stosunki wymagały zmiany ogólnych cen wytycznych dla konsumu w obszarze rejonu, to powinnyby lokalne komisye badania cen przedłożyć dotyczące wnioski Centralnej komisyi badania cen. O celach wytycznych należałoby więc lokalne komisye badania cen powiadomić z odnośnem pouczeniem.

Otrzymaliśmy więc ceny wytyczne drewna użytkowego, których zapowiedź wywołała w swoim czasie tak ogólne i tak silne naprężenie zainteresowania najszerszych kół, mających styczność z produkcyą i handlem drzewnym. W pełnej mierze dotyczą one producentów, gdyż stawiają dla nich szranki prawie nieprzekraczalne, nie przesądzając możliwości handlowych.

W Galicyi wschodniej, zmuszonej pokrywać olbrzymie zapotrzebowanie drewna armii operujących, oczekiwano, że ceny wytyczne staną się w pierwszym rzędzie regulatorem cen rekwizycyjnych. Oczekiwania te jednak zawiodły, a zawiodły nietylko dlatego, że ustanowione ceny są zbyt nizkie w porównaniu z wartością handlową produktu, lecz także dlatego, że ustanowiono je za drewno *loco* wagon bez równoczesnego ustalenia wysokości kosztów dostawy i załadowania. Wskutek tego tak dawniej, jak i dziś istnieją bardzo szerokie granice oznaczenia właściwych cen producenta; jak dawniej, tak i dziś nie wie on wiele za swój produkt otrzyma, a praktyka dotychczasowa poucza, że pod tym względem najskrajniejszy pesymizm zupełnie jest uzasadniony.

Ceny wytyczne ustanowiono jednolicie dla całej monarchii, różniczkując je jednak dla Galicyi — rozumie się *in minus* — przy niektórych gatunkach wyrobowych. Że warunki produkcyi w kraju naszym, ogołoconym z sił roboczych i pociągowych, wychylają się daleko poniżej miary warunków tych w innych krajach monarchii, tego dowodzić nie trzeba. Dobrze więc stało się, że Komisya, ustanawiając ceny wytyczne, przewidziała i wskazała na możność i potrzebę zmiany ich tam, gdzie lokalne warunki tego wymagają. Trzeba jednak, by kompetentne czynniki wpłynęły na lokalne komisye badania cen, iżby one dotyczące wnioski Centralnej Komisyi przedłożyły. W ten sposób będzie można choć w pewnej mierze zapobiedz stagnacyi produkcyi drewna, na które świeżo ustanowione ceny wytyczne zachęcająco działać nie mogą.

Z postępu rolniczego.

O zapylaniu koniczyny czerwonej. Doświadczenia na powyższy temat zostały przeprowadzone w stacyach doświadczalnych stanów Indiana i Jawa w Ameryce, a o wynikach, ogłoszonych ze strony badaczy: Westgate, Wianko, Robbins, Hugues, Pammel i Martin, dowiadujemy się z biuletynów *United States Departament of Agriculture* za r. 1915.

Doświadczenia były wykonane z koniczyną czerwoną siewną. Autorzy referatu nie wspominają zupełnie o istnieniu dwóch odmian koniczyny, występujących na każdem polu obok siebie, mianowicie odmiany o główkach kwiatowych ciemno-czerwonych, co do której zostało stwierdzone, że rośliny rosną żwawiej, dojrzewają wcześniej (co w naszych warunkach klimatycznych posiada bardzo poważne znaczenie) i dają znacznie więcej nasienia, koloru przeważnie żółtawego, i odmiany o główkach jasno-różowych, nie posiadających zalet poprzedniej, ale wydającej za to więcej paszy z powodu bujniejszego rozwoju masy zielonej.

Zapoznając się dokładnie z budową korony kwiatowej, badacze stwierdzili, że wiele kwiatów koniczyny czerwonej posiada płonne organa rozrodcze, zwłaszcza u roślin z pierwszego pokosu, u których jałowość może dojść do 100%. Przy drugiem kwitnieniu, koniczyna czerwona ulega łatwiej zapłodnieniu, które stoi prawdopodobnie w bliskiej zależności od stanu wilgotności powietrza i obecności w czasie gorącej pory większej ilości owadów, a zwłaszcza trzmieli, które najdzielniej w akcyi zapłodnienia pośredniczą.

Ponieważ pyłek kwiatowy koniczyny czerwonej odznacza się wielką czułością na nadmierną wilgoć, przeto dodatni efekt zapylenia jest znacznie mniejszy, kiedy kwiaty są mokre. Kiełkowanie ziarnek pyłkowych może się normalnie odbywać tylko w małych granicach wilgotności. A ponieważ znamiona szyjek słupkowych są lepkie, pokryte śluzowatą wydzieliną jego powierzchni, możnaby słusznie przypuszczać, że jedynem zadaniem znamienia jest właśnie zapewnienie ziarnkom pyłkowym takich warunków wilgotności, jakie do normalnego kiełkowania ich są niezbędne.

Zapłodnienie następuje po upływie rozmaitego czasu od chwili zapylenia, t. j. kiedy pyłek znajdzie się na znamieniu słupka i waha się, zależnie od temperatury powietrza. (Czy nie byłoby na miejscu również przypuszczenie, że zależy to po części także i od długości szyjki słupkowej, a także i od tego, jak prędko rozwijają się u koniczyny czerwonej organy żeńskie, tem bardziej, że znany jest fakt np. u storczyków, iż w chwili zapylenia zalążki nie są jeszcze dostatecznie dojrzałe

do zapłodnienia i dopiero zapłodnienie pobudza je do rozwoju? *Pr.*).

U koniczyny czerwonej przeciąg czasu od zapylenia do zapłodnienia wynosi w czerwcu około 18 godzin, kiedy w październiku waha się pomiędzy 35 a 50 godzinami. Badanie 30 kwiatów, które przed 55 godzinami zostały zapylone własnym pyłkiem, wykazało, że ziarnka pyłkowe, dostawszy się na znamię, skiełkowały wprawdzie i wypuściły łagiewki, lecz nie spowodowały efektu zapłodnienia. Łagiewki pyłkowe rozwijały się powoli i nie wyrosły dłużej nad 4 mm. Kwiaty zapylone przed 90 godzinami wykazały długość jednej zaledwie łagiewki dochodzącą do 7,5 mm. kiedy u pozostałych kwiatów wymiary nie przekraczały 4 mm. Długość słupka u koniczyny czerwonej wynosi przeciętnie 12 mm.

Doświadczenia wykonane na polach doświadczalnych z zapylaniem kwiatów pyłkiem własnym i obcym stwierdziły tylko słuszność dotychczasowych na ten temat badań.

Przeciętna wydajność nasienia z kwiatostanów zapylonych, przy pomocy rozmaitych sposobów, własnym pyłkiem i niezapylanych, wynosiła mniej, aniżeli 0,5%, co mogło być spowodowane również tem, że kwiaty, uszkodzone przez opady atmosferyczne, straciły wszelkie dla owadów powaby.

Trzmiele przyczyniają się znakomicie do zapylania koniczyny czerwonej obcym pyłkiem, zwiedzając do 35 kwiatów w przeciągu minuty. W trakcie doświadczeń w r. 1915 wykazały pszczoły podobną skuteczność w zapylaniu, co i trzmiele. W miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu wspomnianego roku, w których opady atmosferyczne były daleko niższe od normalnych, a rośliny miododajne słabo kwitły, zbierały pszczoły ogromne ilości pyłku kwiatowego z koniczyny czerwonej. Wykonując tę czynność, były zmuszone dostać się do rurek kwiatowych, co najzupełniej wystarcza do umożliwienia zapłodnienia.

W dalszym ciągu swego referatu autorzy wspominają o wynalazku maszyny, której zadaniem jest umożliwianie zapylania koniczyny obcym pyłkiem Składa się ona z szeregu szczotek, zwróconych ku dołowi, a przytwierdzonych do ramy, zdatnej do zaprzęgu, w ten sposób, ażeby, w czasie ruchu przesuwały się po kwiatostanach. Doświadczenia wykonane z tą maszyną, mającą ułatwiać obcozapylenie, nie wydały korzystnych rezultatów, przyczem stwierdzono nawet fakt, że wydajność nasienia z pola muskanego szczotkami znacznie się obniżyła, co należy przypisać uszkodzeniom kwiatów ze strony szczotek, ponieważ na parcelach, poddawanych trzykrotnemu szczotkowaniu, urodzaj nasienia był o wiele mniejszy, aniżeli z parcel tylko raz szczotkowanych.

Préval.

Drobne porady.

Środek służący dla polepszenia chęci do jadła u świń. Zdarza się dość często, że świnie przeznaczone na opas tracą apetyt i pomimo dostarczonej im zdrowej i smacznej paszy nie okazują chęci do jadła. Taki objaw jest w opasie świń bardzo niepożądany, gdyż skutkiem tego następuje zastój w tuczeniu, co oczywiście połączone jest z dotkliwemi stratami, gdyż opas może się znacznie przedłużyć. Zwykle też używano dotąd małych dawek antymonium (na koniec noża) do paszy przeznaczonej dla świń; środek ten nie zawsze jednak jest skuteczny. Lepszym okazał się owies moczony w słonej wodzie, a przyrządza się go w sposób następujący: Wiaderko, lub inne jakie naczynie napełnia się do połowy naprzemian warstwami owsa i soli, w stosunku na 1 litr owsa 2 łyżki soli. Następnie zawartość naczynia nalewa się obficie ciepłą wodą i przykrywa workiem. Po upływie 12 godzin napęczniały owies wsiąka w siebie słoną ropę, a po należytem wymięszaniu przydatny jest do użycia. Sypany w małych ilościach (mniej więcej po garści) owies do koryta wkrótce spożywany bywa przez świnie, a przy powtórzeniu dawek przez kilka dni bardzo znacznie poprawia u nich chęć do jadła

w.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Głosy prasy austryackiej o ekonomicznej przyszłości państwa polskiego. Jak wiadomo, odbyło się w ostatnich czasach dużo konferencyi w kwestyi rozwiązania sprawy polskiej. Szereg dzienników austryackich i niemieckich zamieścił o tem obszerze telegramy i artykuły, które odbiły się głośnem echem w naszej prasie. Idzie o połączenie Królestwa z Galicyą, a następnie tak powstałego państwa polskiego z Austro-Węgrami. Na podstawie tego projektu zamieszczonego w czasopismach obu państw centralnych poważne artykuły poświęcone ukształtowaniu życia ekonomicznego w państwie polskiem.

I tak pisze *N. Fr. Presse* przed niedawnym czasem o możliwościach gospodarczych przyszłego państwa polskiego, które po ewentualnem złączeniu z Galicyą liczyć będzie około 20 milionów mieszkańców i przeszło 200 000 km kwadratowych. Zdaniem, nie podpisanego zresztą autora, należy stwierdzić w ostatnich latach stały upadek rolnictwa w Królestwie, który tłómaczy się konkurencyą obszarów wewnętrznej Rosyi, tak, że w końcu produkcya nie pokrywała własnego zapotrzebowania.

Zbiór z r. 1910 w milionach tonn:

Żyto	2,4
Owies	1,1
Pszenica	0,6
Ziemniaki	7,6
Buraki cukrowe	7,6

Autor zauważa, że w Poznańskiem, przy gorszym gruncie, stosunkowo produkcya była w tym samym czasie o połowę większą i wyciąga z tego wniosek, że przy lepszem wyzyskiwaniu ziemi rolnictwo Królestwa nie tylko będzie w stanie pokryć własne zapotrzebowanie, lecz również eksportować znaczne ilości produktów rolnych

Dotychczasowy rozwój przemysłu oświetla artykuł w *Presse* następującem zestawieniem:

	Ilość przedsiębiorstw	Ilość robotników	Wartość produkcyi w mil. rb.
1877	8349	90767	103 4
1895	12987	205827	278,6

Wedle wartości produkcyi i ilości robotników zajmuje pierwsze miejsce przemysł tkacki, górniczy, hutniczy i żywnościowy. Co do Galicyi podaje autor tylko ogólnikowo, że 9% ludności pracuje w przemyśle, wydobywając rocznie sól w wartości 20 milionów koron, węgiel kamienny i brunatny w wartości 16 mil. koron i 118.700 cystern ropy naftowej. Polskiemu przemysłowi tkackiemu przepowiada autor, przy uwzględnieniu korzystniejszych warunków importu surowców, także eksport na Zachód przyczem sądzi, że rosyjskie rynki zbytu pomimo ewentualnej przyszłej granicy celnej również się nie zamkną. To samo sądzi o przemyśle węglowo-żelaznym Sosnowca i maszynowym Warszawy, które, zdaniem jego, zawsze były upośledzone na korzyść południowo-rosyjskich towarzystw górniczych. Dotychczasowy import składał się z produktów rolniczych, bydła i surowców, eksport z fabrykatów i półfabrykatów.

Obecnie stoi polska gospodarka pod znakiem wojny. Autor wymienia szereg zasług, które położyły tutaj państwa centralne, a które dla polskiego czytelnika w nieco innem przedstawiają się świetle.

W wychodzącem we Wiedniu czasopiśmie ekonomicznem *Der Österreichische Volkswirt* pisze znowu (znany już naszym czytelnikom z artykułu zamieszczonego w swoim czasie p. t. „Polityka gospodarcza Polski") dr. G. Stolper o projekcie austro-polskim rozwiązania sprawy polskiej z bardzo szerokiego stanowiska ekonomicznego.

Zdaniem p. Stolpera, stosunek monarchii do Niemiec i do Polski w ścisłym z sobą pozostają związku. Związek to przedewszystkiem ekonomiczny. Układy handlowo polityczne, które się toczą pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, nie doprowadziły po szeregu tygodni do

żadnych poważniejszych rezultatów, gdyż wobec niejasności założeń, doprowadzić do nich nie mogły. Te konieczne założenia to, wedle autora, przedewszystkiem t. z. austro polskie rozwiązanie stosunku Austryi do Polski i stosunku tejże do Niemiec. Wymaga ono zupełnego porozumienia cłowego między oboma państwami centralnemi, gdyż z jednej strony Austrya nie może się zgodzić na gospodarcze oddzielenie od Galicyi, z drugiej strony Niemcy na gospodarcze oddzielenie od Królestwa Polskiego. Trzebaby tu usunąć na bok wszelkie kompromisowe rozwiązania i spojrzeć śmiało w oczy koniecznościom gospodarczym, które wytworzyła wojna. Rozwiązanie austro-polskie jest dla autora taką koniecznością. W interesie państwa niemieckiego leżałoby ono, jego zdaniem, dlatego, że ścisły związek z wzmocnionymi przez Polskę Austro-Węgrami byłby dla Niemiec silniejszem zabezpieczeniem ich stanowiska światowego, niż jakiekolwiek aneksye na wschodzie lub zachodzie. Dowód, że i Polacy uważają to załatwienie za zgodne z interesami, widzi p. Stolper w tem, że Rada regencyjna z wielką uporczywością obstawała przy kandydaturze hr. Tarnowskiego na polskiego premiera.

M. B. w Korespondencyi W. C. H.

Wiadomości bieżące.

Pomoc fachowa w sprawach chowu drobiu. Sekcya chowu drobiu przy Komitecie c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie zawiadamia wszystkich interesowanych, że wszelkie sprawy odnoszące się do powyższej Sekcyi załatwia specyalne biuro instruktorki spraw kobiecego gospodarstwa wiejskiego przy Komitecie c. k. Gal. Tow. Gosp we Lwowie w poniedziałki i wtorki od 11—1 popołudniu.

Składki na K. B. K. W dalszym ciągu złożyli w Redakcyi naszego pisma na cel powyższy następujące składki pp : książę Witołd Czartoryski 5.000 K, dr. Adam Głażewski 100 K, Tadeusz Burzyński 50 K, dr. Henryk Pawlikowski (powtórnie) 10 K.

Zakupno bydła na chów w Galicyi zachodniej. Wobec ostatniego rozporządzenia c k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem w Krakowie, znoszącego uprawnienia do zakupna bydła hodowlanego, wydawane osobom prywatnym, całą akcyę zakupna będzie prowadziła Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej (Pekus) w Krakowie, ul. Sławkowska 1. Hodowca więc, mający zamiar zakupić pewną ilość bydła do chowu, winien zwrócić się wprost do Spółki z odnośną propozycyą, podając dokładnie swoje żądania, warunki (rodzaj bydła, czy wysyłać bydło z konwojantem, granica ceny itp.) oraz załączyć odpowiednią zaliczkę.

Do pomocy przy wyborze sztuk przeznaczonych do chowu, szczególniej w rasie polskiej czerwonej, delegował Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie inspektora hodowli pana Władysława Rożena, którego zadaniem będzie od wypadku do wypadku (równocześnie w różnych miejscowościach obecnym być nie może) brać udział w zakupnie bydła jako fachowy doradca.

Zwracamy przytem uwagę, iż materyał oferowany do sprzedaży nie jest pierwszorzędnej wartości hodowlanej lub użytkowej, gdyż hodowcy tamtejsi pozbywają się tylko tych sztuk, których nie są w stanie przezimować. Z góry więc wskazanem jest przy zamówieniach, nie stawiać zbyt wygórowanych wymagań (pierwszorzędna wartość, materyał zarodowy, krowy wysoko cielne, krowy dobrze się dojące itp.), gdyż takich nie będzie w stanie Spółka zaspokoić.

Bydło do chowu przeznaczone kupuje się przeważnie »na oko«, a nie na wagę, tak, że ceny, przy przeliczeniu na wagę żywą danej sztuki, dochodzą za 1 kg żywej wagi zależnie od jakości materyału, do 1 korony ponad ceny maksymalne ustalone odnośnem rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa.

Zaznaczamy w końcu, iż bydła stale ubywa, co powoduje nietylko zmniejszanie się ilości przeznaczonej do sprzedaży, lecz wywołuje także stałą podwyżkę żądanych cen. *r.*

Sprowadzenie bydła z Holandyi. Jak nas informują, austryackie Towarzystwo zbytu bydła (*Viehverwertungsgesellschaft*) we Wiedniu wdrożyło odpowiednie kroki celem zakupna bydła użytkowego w Holandyi. Akcya ta, jak każda tego rodzaju, napotyka w obecnych warunkach na różne trudności i wymaga specyalnych zezwoleń, układów itp. O ile jednak dojdzie do skutku, otrzyma Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej (Pekus) w Krakowie pewien kontyngent sprowadzonego bydła do rozsprzedaży między hodowców w Galicyi.

Ponieważ cała akcya jest dopiero w toku, nie otrzymaliśmy więc bliższych szczegółów i podamy je w swoim czasie w *Rolniku*, jak tylko sprawa zostanie definitywnie i pomyślnie załatwiona

Na akcyę powyższą zwracamy uwagę przedewszystkiem tych hodowców, którzy mają zamiar kompetować o obory bydła mlecznego (A. 2), objęte rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) z 24. września 1917 r, Nr 18.293/II (*Rolnik* 1917, Nr 42, strona 693) lub o krowy mleczne, objęte rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) z 22. listopada 1917 r. Nr 21.242|II, (*Rolnik* 1817, Nr 49, str. 808). *r.*

W sprawie odbudowy rolnictwa. Dochodzą nas wieści, że ze sfer rolniczych napływają do c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) niezliczone podania, w których petenci wyszczególniają wszystkie szkody, jakich wskutek wypadków wojennych doznali i domagają się wypłaty wysokich subwencyi w gotówce. Prośby te wskazują, że ogół zupełnie mylnie pojmuje zadanie c. k. Namiestnictwa (Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi) i sądzi, że jej celem jest przedewszystkiem wypłata zupełna lub częściowa odszkodowań wojennych. Ponieważ zapatrywanie to jest błędne, wnoszenie tego rodzaju próśb obarcza c. k. Namiestnictwo niepomiernie bezużyteczną robotą, strony zaś naraża na zawód. C. k. Starostwa nie będą zatem w przyszłości próśb takich potwierdzać i popierać, lecz przeciwnie, strony pouczać, że jakkolwiek wypłacenie jakiejkolwiek subwencyi jest pośrednio wyrównaniem częściowem szkody wojennej, to jednak właściwym celem, dla którego Sekcya II. C. O. G. subwencyi udziela, jest odbudowanie rzeczywiste i najspieszniejsze wszelkich gałęzi rolnictwa, co leży w interesie ogółu, a nie tylko pojedyńczej jednostki. C. k. Namiestnictwo idzie zatem w pierwszej linii o to, ażeby ten fundusz publiczny został użyty bezwarunkowo i o ile możności jak najspieszniej na cel wskazany, t. j. na odbudowę rolnictwa. Aby ten cel zapewnić, nie będzie c. k. Namiestnictwo C. O. G Sekcya II. w przyszłości wypłacać naraz całej przyznanej subwencyi, lecz jedynie ratami w wysokości $^1/_3$ części przyznanej kwoty i czynić zależne wypłatę dalszych rat od wykazania się, że raty poprzedniej celowo użyto. Przy tej sposobności zwraca się także uwagę, że c k. Starostwa nie będą w przyszłości potwierdzać i przedkładać c. k. Namiestnictwu (C. O. G.) podań zawierających prośby o subwencye na różne gałęzie rolnictwa, ponieważ przyznawanie subwencji na różne gałęzie odbywa się według rozmaitych norm, kumulowanie zatem różnych spraw utrudnia bardzo i opóźnia ich załatwienie, dalej, że do odbudowy zniszczonych ogrodzeń, sadów i ogrodów warzywnych przewidują ustanowione normy jedynie pomoc w zabezpieczeniu prowadzonych tam kultur, a nie odszkodowanie zupełne, przyczem koszt subwencyonowanego ogrodzenia musi stać w odpowiednim stosunku do wartości ziemi, pod ogród użytej. Przedkładając prośby na odbudowę ogrodzeń zawsze należy dostarczyć plan ogrodu i kosztorys na ogrodzenie w opracowaniu upoważnionego technika.

Z VIII. Walnego Zebrania członków Syndykatu rolniczego. Dnia 19. grudnia u. r. odbyło się w sali c. k. Towarzystwa rolniczego przy udziale reprezentantów 16 spółek handl. rolniczych, Towarzystw roln. okręgowych i spółek producentów bydła i trzody chlewnej tudzież kilkudziesięciu innych członków. Prezes Rady nadz., Szczepan hr. Tarnowski, zagaił Zebranie, przedstawiając ogólny obraz działalności instytucyi w roku 1916/17. Po zagajeniu powitał prezes reprezentantów władz i skonstatowawszy, że przy zwołaniu obecnego zgromadzenia stało się zadość przepisom ustawy i statutu, otworzył zebranie. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania dyrektor naczelny, dr. Władysław Wróblewski, przedstawił w dłuższem przemówieniu czynności instytucyi w r. 1916/17.

Sprawozdawca podniósł wielki wzrost kooperatywy handl. rol. w czasie wojny, który zawdzięczać należy temu, że oba czynniki decydujące — rząd i społeczeństwo zrozumiały olbrzymią doniosłość rozwoju gospodarczego, opartego na współdzielczości, właśnie dla odbudowującego się kraju. Ze stanowiska na-

rodowego i społecznego trzeba uczynić wszystko, aby całość handlu rolniczego w kraju skupić w jeden organizm przez zjednoczenie w jedynym Związku rewizyjnym wszystkich spółek i stowarzyszeń handl. roln. Syndykat gotów jest w tym celu z chwilą kiedy zaistnieją warunki utworzenia takiego jedynego Związku w porozumieniu z Towarzystwem Kółek roln. i ich Związkiem ekonomicznym oraz Komitetem c. k. Gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, organizującym spółki w swoim rejonie, wydzielić istniejący od lat 6-ciu przy Syndykacie Związek rewizyjny i jego urządzenia, biura i zebrany zasób doświadczeń oddać nowemu ogólnemu Związkowi krajowemu. Referent wyraża przekonanie, że takie zjednoczenie, dokonane pod egidą Wydziału kraj., miałoby najdonioślejsze skutki dla naszego życia gospodarczego.

W dalszym ciągu przedstawił sprawozdawca szczegółowy obraz działalności handlowej Stowarzyszenia, która wykazuje w roku 1916/17 obrót w nawozach sztucznych, w nasionach, maszynach, narzędziach rolniczych i węglu w Zakładach krakowskim i lwowskim w sumie około 19 milionów kor.

Omawiając zamknięcie rachunkowe wskazuje referent na dotowanie funduszu specyalnego na straty kwotą K 90.000, funduszu emerytalnego kwotą K 40.000, rezerwy podatkowej kwotą K 20.000, przez co fundusze zapasowe wzrosły do kwoty 1,276.406 K 49 hal.

Zwroty towarowe, przyznane członkom tytułem opustu z ceny towarów, wyniosły za r. 1916/17 okrągło K 100.00, z czego przeszło K 72.000 przypadło spółkom, reszta innym członkom. Czysty zysk bilansowy, zastrzeżony do rozdziału Walnemu Zebraniu, wynosi 110.380 K 76 hal.

Z dyskusyi, która się rozwinęła nad powyższem sprawozdaniem, podnoszono wagę połączenia się organizacyj handl. rolniczych, powiatowych i lokalnych, w jeden Związek rewizyjny, żądano najenergiczniejszych kroków celem zapewnienia Galicyi przez rząd większego przydziału nawozów sztucznych fosforowych i azotowych i uchwalono wnioski w sprawie zaopatrzenia rolnictwa krajowego w nawozy sztuczne i nasienie koniczyny czerwonej. Wreszcie na wniosek dyr. dr. Stefczyka uchwaliło Zebranie wezwać wszystkie spółki roln., aby podjęły w poszczególnych powiatach najusilniejsze starania celem doprowadzenia do porozumienia co do rozdziału działalności handlowej między składnice, a spółki i co do ich połączenia w jeden Związek rewizyjny.

Z kolei przewodniczący Komisyi rewiz., dyrektor Stanisław Dydyński, przedłożył sprawozdanie Komisyi z badania rachunków i bilansu Syndykatu za rok 1916/17 i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności, który Zebranie jednomyślnie uchwaliło.

Następnie wiceprezes p. Poniński odczytał pismo Kraj. Biura Patronatu z dokonanej w roku 1917 lustracyi Syndykatu rolniczego jako Centrali handlowej. Na podstawie wniosków Rady nadzorczej, przedstawionych przez Stanisława hr. Badeniego, Walne Zebranie dokonało rozdziału czystego zysku w następujący sposób:

Z ogólnej kwoty 110.380 K 76 hal. przeznaczono:

1.	na 5% odsetki od udziałów	K 13.441·54
2.	„ dotacyę ogólnego funduszu rezer.	„ 22000 —
3.	„ cele K. B. K.	„ 15.000·—
4.	„ »Ochronę dziecka« we Lwowie	„ 3.000·—
5.	„ T. S. L. (Koło uniwersyteckie)	„ 2.000 —
6.	„ fundusz głodnych na Litwie	„ 2.000 —
7.	„ szkoły polskie na Litwie	„ 2.000·—
8.	„ kurs kształcenia pracowników dla spółek, urządzony przez Biuro patronackie przy Syndykacie roln.	„ 6.000·—
9.	„ założenie kraj instytutu współdzielczego	„ 40.000·—
10.	„ fundusz Opieki legionowej	„ 3.000·—
11.	„ Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców pod zarządem Braci Albertanów	„ 1.000·--

Resztę 929 K 22 hal. przenosi się na rachunek roku następnego.

W końcu wybrano członkiem Rady nadzorczej z grupy wyborczej „C“ § stat. Ordynata Alfreda hr. Potockiego, a członkami Komisyi rewizyjnej dr. Dębskiego, dyr. Spółki »Zagon« w Nowym Sączu, i p. Boczka, dyrektora Spółki »Sierp« w Gorlicach.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem prezes Szczepan hr. Tarnowski zamknął Zebranie, podziękowawszy obecnym za wyczerpujące i rzeczowe obrady.

Zarządzenie weterynaryjno-policyjne z powodu pryszczycy w kraju. C. k. Namiestnictwo zawiadamia:

Uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie Galicyi wschodniej:

W powiecie politycznym Dolina: Bruszniów, Czołhany, Duba, Jasieniowiec, Krechowice, Lecówka, Lisowice, Łuby, Niniów Dolny, Niniów Górny, Perehińsko, Pöchersdorf, Seneczów, Strutyn Niżny, Strutyn Wyżny, Wola Zaderewacka, Wołoska Wieś, Wyszków, Zaderewacz.

W powiecie politycznym Drohobycz: Bronica, Dereżyce, Dobrowlany, Dolne Podbuskie, Hubicze, Hruszów, Litynia, Łużek Dolny, Majdan, Medenice, Nodrycz, Niedźwiedzia, Opary, Popiele, Rabczyce, Rolów, Rybnik, Tustanowice, Tynów, Załokieć.

W powiecie politycznym Kamionka Strumiłowa: Niesłuchów, Żelechów Mały, Żelechów Wielki.

W powiecie politycznym Kołomyja: Kołomyja.

W powiecie politycznym Kosów: Kobaki, Kuty, Kuty Stare, Pistyń, Rybno.

W powiecie politycznym Lisko: Liszna, Lutowiska, Rostoki Górne, Solinka, Zurawin.

W powiecie politycznym Mościska: Trzcieniec.

W powiecie politycznym Przemyślany: Alfredówka, Gliniany, Hanaczów, Hanaczówka, Krościenko, Kurowice, Laszki Królewskie, Peczenia, Połonice, Połtew, Przegnojów, Rozworzany, Sołowa, Stanimirz, Turkocin, Wyżniany, Zadwórze, Zamoście. Zeniów.

W powiecie politycznym Radziechów: Łopatyn.

W powiecie politycznym Rawa Ruska: Poddubce, Zastawie.

W powiecie politycznym Rudki. Beńkowa Wisznia, Kołbajowice, Podhajczyki, Rudki, Romanówka, Wistowice.

W powiecie politycznym Sambor: Bukowa, Sambor.

W powiecie politycznym Skole: Ławoczne, Sławsko, Stynawa Niżna, Stynawa Wyżna, Synowódzko Niżne, Tarnawka, Wołosianka.

W powiecie politycznym Śniatyn: Bełełuja, Hańkowce, Kniaże, Popielniki, Tuczapy, Widynów.

W powiecie politycznym Sokal: Boratyn, Dobraczyn, Konotopy, Opulsko, Piwowszczyzna, Zawisznia.

W powiecie politycznym Stary Sambor: Berezów, Grodowice, Kobło Stare, Straszewice.

W powiecie politycznym Stryj: Bereźnica, Dobrowlany, Dobrzany, Dziedduszyce Małe, Dzieduszyce Wielkie, Komarów, Łotatniki, Podhorce, Siechów, Sokołów, Strzałków, Tatarsko. Uhełna, Wierczany.

W powiecie politycznym Turka: Beniowa, Boberka, Bukowiec, Butelka Niżna, Butelka Wyżna, Dźwiniacz Górny, Hołowsko, Jabłonka Niżna, Jasionka Masiowa, Jaworów, Kondratów, Łopuszanka Lechniowa, Michniowiec, Sianki, Sokoliki, Szandrewiec, Tarnawa Niżna, Tarnawa Wyżna, Turka, Wołcze, Żukotyn.

W powiecie politycznym Złoczów: Olesko.

W powiecie politycznym Zółkiew: Kłodno Wielkie, Kłodzienko.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych jest zakazane:

1. Odbywanie targów, przetargów, pokazów i spędów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie).

2 Ładowanie i wyładowywanie w stacyach kolejowych Kołomyi, Muszynie, Rudkach, Samborze, Turce i Zadwórzu zwierząt racicowych, pochodzących z miejscowości wolnych od pryszczycy i niezamkniętych.

W wyszczególnionych stacyach wolno ładować jedynie zwierzęta racicowe wywożone z rejonu zamkniętego i tylko w celach i na warunkach wymienionych w niżej powołanym rozdziale B.

Inne postanowienia obwieszczenia z 27. października 1917. L. 25634/12286/XVII., mianowicie postanowienia objęte rozdziałem »B«, pozostają nadal w mocy.

W sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo zarządza:

Z powodu panującej pryszczycy zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Cazin, B. Dubica, B. Gradiska i Sarajewo, a z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Bijeljina, Derventa, B. Dubica, Sarajewo St. i Tesanj.

Pod względem wprowadzania bitych świń, w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Zniszczenie na Podolu i Wołyniu. Wychodzący w Winnicy tygodnik *Życie polskie*, przynosi w dalszym ciągu wykaz majątków i miejscowości, które padły ofiarą rozbestwionego żołdactwa. Według niego spróbujemy nakreślić, bodaj w przybliżeniu, kierunek i szerokość »czarnego szlaku« na podstawie dorywczych wiadomości, które posiadamy.

Idzie on od Rachnówki pod Kamieńcem na północny-wschód przez powiaty: Uszycki, Mohylowski i Lityński ku Staro-Konstantynowowi. Zniszczono, zrabowano i spalono następujące folwarki, gorzelnie, czy wsie: W Kamienieckim: Rachnówkę i Krzywczyk; w Uszyckim: Brailówkę Krasowskiego (zniszczono gorzelnię), Cywrówce Kleniewskiego, Karaczyjowce Obniskiego (gorzelnia), Hewery Tyszkiewicza, Ostanów Szmita (zniszczony słynny ogród i szkółki drzew owocowych), Daszkowce, należące do włościan (zrabowano bydło, zniszczono ogrody). W Mohylowskim: Matwijków Ustinowa, Mytki Murawjewa-Apostoła. W Lityńskim, który dotąd najwięcej ucierpiał i gdzie horda gwardyjska dotąd przebywa, tuż na Barciu »czarny szlak« zniszczenia rozwidla się: na prawym brzegu Rewu ucierpiały: Hołodki Dacenka, Mańkowce (gorzelnia), Tokarówka, Czerniatyn Lwowa, Seweryneżka A. Sokołowskiego (zrabowane: folwark, zapasy cukru w cukrowni, miodosytnia, a także należąca do Maryi Olszewskiej fabryka win owocowych).

Na lewym brzegu Rewu ocalał dotąd wązki pas (Popówka, Antonówka, Stodólce, Rażepy), ale za to na północ szeroko rozlała się pożoga. Zniszczone: Sarbinowce A. Sokołowskiego, Słobódka Meżyrowska J. Szczeniewskiego (gorzelnia), Hubertów Tad. Stempowskiego (spalone: gorzelnia i wszystkie zabudowania folwarczne), Huta Czernelowicka St. Stempowskiego, Czernelowce Kaz. Stempowskiego, Ewelin Ewy de Krause, Winnikowce St. Stempowskiego, folwark Grabkowa (dzierż. Bachin), Hryszki Raflowej, folwark Bereżańskiego i odlewnia żelaza Frenkiela przy Łuce Barskiej, ferma Płotnikowej pod Iwanowcami, Komarowce Meyendorfa, folwark Zarudzie pod Radziejowcami (dzierż Podhorodecki), Nowosielica Załużna Polakowa (gorzelnia i folwark), Borków Lwowa, Majdan Borkowski — Chodorskiego, Poczapińce-Bachina.

Od strony północnej padły z ręki pułków zapasowych w powiecie lityńskim: Sieniawka Rudzkiego (gorzelnia i folwark), tamże folwark ks. Borejki z cenną biblioteką, Krupin Gdowskiego, Iwankowce B. Głębockiego, Szczerbanie Pogorskiego. Daszkowce Djakowskich, Konstantynowska gorzelnia Pogorskiego, wreszcie spalono gorzelnię w Chmielniku. Usiłowano również dokonać pogromu w Starej Sieniawie dnia 1. października.

W powiecie latyczowskim ucierpiały: Warynka Strunkiewicza, Kozaczki, futor Handzinka pod Warynką, Holeniszczów Mańkowskiego, Świeczna Gdańskiego, Bułłaje Bolubasza, Wojtowce Markowa.

Oto po raz pierwszy zestawiony, niepełny i niedokładny wykaz zniszczonych miejscowości. Nie ma w tym spisie drobnych gospodarstw po wsiach bez folwarku (jak: Radziejowice, Łuka Barska, Hołowczyce, Dubowce, Petranie i t. d.). Nie zapisano nigdzie tych tysięcy skarg, które lecą z ust przerażonej ludności wiejskiej na gwałty, bezprawia, grabieże i podpalania, szerzące się, jak zaraza, w atmosferze zorganizowanego, bezkarnego rozboju.

Kto ocenić zechce istotne straty kraju nie podług wartości zniszczonych budynków, zboża, słomy, siana, narzędzi, maszyn, stawów, urządzeń gospodarskich, uprowadzonych koni i zarżniętego bydła i chlewni, lecz z punktu widzenia dynamiki zniszczonych gospodarstw, ten przerazić się musi ogromem klęski, jaką nie poszczególne jednostki, lecz kraj cały poniósł.

Jak wyglądać będzie zatem roku przyszłego ten nieszczęsny pas ziemi, gdzie po zasiewach wałęsa się bez dozoru niezakłute bagnetami bydło, gdzie nietylko folwarki, odarte z narzędzi i remanentu, ale i włościanie nie orzą ziemi, bo pędzą ich gwardziści do wywożenia rabowanego dobra, gdzie niema komu myśleć o zachowaniu niezbędnego dla ludności zboża i furażu. Toż odbić się musi to wszystko na urodzajach całego szeregu lat, na stanie kultury rolnej. A to są straty dla kraju niepowetowane.

— Słyszałem od włościan — pisze autor artykułu — że gwardziści, przeważnie Wielkorosyanie z piotrogrodzkiej i innych północnych gubernii, przechwalają się, że skoro Ukraińcy zapragnęli mieć samodzielną Ukrainę, to będą ją mieli, ale spustoszoną. Jeśli to prawda, jeśli istotnie w tej bezmyślnej orgii jest bodaj taki ślad »ideowych« pobudek, to jakże tragiczną jest sytuacya Polaków, tępionych na złość Ukraińcom«!

* * *

Kurjer Lwowski znowu dowiaduje się (Nr 602 z 27. grudnia 1917 r.), iż chłopi wspólnie z żołnierzami złupili majątek hr. Czapskiego-Naruszewicza w powiecie nowogródzkim. W powiecie ihumeńskim odbywają się masowe pogromy. W powiecie borysowskim zrabowano majątki: Zarzecze, Worawlany, Buzonki, Kazimierzewo i inne.

Tenże sam dziennik dowiaduje się drogą na Kopenhagę (Nr 603 z 27. grudnia 1917 r.):

»Pierwszy korpus syberyjski posunięto ku Mińskowi w stronę powiatu wilejskiego. Zaledwie żołdactwo przybyło na kwaterunkowe stanowiska, rozpoczęła się grabież. Całkowicie zrujnowano: Poniatowszczyznę p. Świętorzeckiego i Dowcewicze pani Borsukowej, gdzie z całej zamożnej zawartości ocalał tylko emaliowany kubek!... Panią domu z córką zostawiono w bieliźnie... Podobnemu losowi uległy majątki: Chmarzyszki p. Chełchowskiej, Nowikowszczyzna państwa Wilkickich, Kopciowszczyzna pani Kalinowskiej. Zupełnie rozgromiono Kasperowszczyznę pani Gnatowskiej. Wszystko połamano, posiekano, skradziono, podziurawiono obrazy Ruszczyca. W Soroczynie rozgrabiono dwór p. Edmunda Boharewicza, pozostawiając literalnie gołe ściany.

Korpus syberyjski znaczy ślady swego pochodu spustoszeniami i rozbojem. Opadł on miasteczko Gródek, w większości zamieszkałe przez żydów i »wyczyścił« je z zadziwiającą dokładnością. Rabusie działają planowo, pewnie, z świadomością i znajomością stosunków. Dowódca zachodniego frontu przyrzekł zrobić, co się da, aby położyć kres łupiestwu i bandytyzmowi, pomoc jednak z tej strony wątpliwa. Bezsilny jest pierwszy korpus polski, który nie może rozpraszać się i opuszczać Mińska, gdzie mieszkańcy trwożą się, aby ich nie spotkał los Stanisławowa, Kałusza i Rygi«.

Straszliwemi drogami brodzi ku »swobodzie« Ukraina.

Dr. St. Zdziarski.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 1. Proszę łaskawie odpowiedzieć w *Rolniku*, czy plantuje się w Galicyi »Komosę«, pospolicie zwany ryż amerykański? jakiej potrzebuje ziemi? czy sieje się go z ziarna, czy sadzi z rozsady? w jakiej odległości krzak od krzaka? jak wcześnie musi się go wysiewać, względnie wysadzać? czy można liście jeszcze w stanie zielonym obłamywać na paszę dla bydła? czy tym sposobem nie obniża się wydatność ziarna? jaką wartość posiada łodyga w jesieni po zebraniu ziarna? kiedy zwykle następuje zbiór ziarna? w jaki sposób omlewa się ziarno na kaszę? gdzie można nabyć nasienie? *St. R.*

Odpowiedź na pow. pytanie. Komosa ryżowa (*Chenopodium Quinoa* Wild) jest to roślina pochodząca z Ameryki południowej, gdzie jest — zwłaszcza w Peruwii — uprawiana na wielką skalę, tak w celu pozyskiwania ziarna, dającego smaczną potrawę, jak i liści, które spożywać można jako jarzynę, wreszcie słomy, posiadającej dość dużą wartość pastewną. Ziarna jej posiadają następującą wartość pokarmową, w porównaniu z kukurydzą, owsem wyłuszczonym i grochem.

Składnik:	komosa ryż.	kukur.	owies wyłusz.	groch
surowe białko	14,3	11,4	15,2	26,2
surowy tłuszcz	5,6	5,1	7,1	1,9
bezazotowe wyciągowe .	72,9	79,5	71,7	62,4
surowy włóknik . . .	3,4	2,5	3,3	6,3
popiół	3,9	1 5	2,7	3,2

Wszystko przedstawia procentową zawartość suchej substancyi ziarna Plon przeciętny przyjąć można na 20 q z 1 ha ziarna, jakkolwiek w doświadczeniach na małą skalę uzyskiwano nawet plony powyżej 30 q z 1 ha. Sposób uprawy tejże rośliny winien polegać — wedle tego uczonego — na następujących prawidłach:

Pole należy przygotować jak pod buraki, z tą różnicą, że siew ma nastąpić w rolę zbronowaną, która potem musi być zwalcowaną. Nawożenie winno być podobne jak pod owies, w szczególności należy uwzględnić potas, zwłaszcza w formie kainitu. Siew następuje w końcu kwietnia, względnie w początkach maja, rzędowo, w odległościach około 40 cm, przyczem wychodzi nasienia około 1 kg na 1 ha. Po siewie, zawalcowanym, należy puścić w mniej więcej 14 dni brony, lub ręcznie wzruszyć ziemię kopaczkami (sapami). Przerywanie roślin do odległości 20—30 cm następuje w czasie, gdy rośliny dosięgną wysokości dłoni. Zbiór (zwykle na początku października) podobny, jak przy burakach cukrowych nasiennych. Po zbiorze należy przesuszyć na polu w małych, daszkowato złożonych wiązkach. *j.*

Odpowiedź na pytanie 66/1917 dotyczące sprawy cen otrąb.

Centrala pasz dodatkowo dla informacyi podaje, że gdy Wojenny Zakład na skutek zarządzenia c. k. Urzędu wyżywienia ludności we Wiedniu zmienił z dniem 29. października 1917 przepisy wymiału dla zboża chlebowego odnośnie do otrąb z 15°/₀ na 7°/₀ i temsamem cena otrąb zniżoną została z 19·— na K 11·— za 100 kg loco stacya załadowcza młyn, pozostawały jeszcze w tym czasie we wszystkich młynach do dyspozycyi Centrali pasz otręby z przemiału 15°/₀-owego po cenie K 19·— za 100 kg, które to zapasy po obowiązującej cenie K 19·— musiały w pierwszym rzędzie zostać wydysponowane

Jeżeli zatem Centrala pasz otręby te przydzieliła zastępcy powiatowemu (a nie komisyonerowi) do dalszego rozdziału, jako obowiązkowe, między producentów pszenicy i żyta — to gdy się weźmie pod uwagę, że do ceny K 19·— doliczył zastępca powiatowy niezawodnie opłatę przewozu kolejowego i koszta magazynowania, a wówczas cena otrąb mogła dojść do K 24·— za 100 kg.

Odpowiedź na pytanie 68/1917, które brzmiało: »Jakie są dzieła w języku polskim, traktujące o przerobie lnu i konopi sposobem fabrycznym?»

Podręczników, traktujących o uprawie lnu i konopi, jest wogóle w języku polskim bardzo mało, tem mniej jest takich, któreby omawiały sposób fabryczny przeróbki. Dotychczas mamy tylko jeden podręcznik tego rodzaju, napisany przez intruktora uprawy lnu i konopi przy c. k, Gal. Twie Gospod. we Lwowie p. W. Chłopińskiego. p. t.: »Krótki zarys uprawy i przeróbki lnu« z 17 rycinami w teksie, Warszawa 1912, nakład C. T. R., cena 30 kop.

Wieści z prowincyi

Z Walnego Zgromadzenia Oddziału horodeńskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego,

odbytego dnia 19. grudnia 1917 roku.

Zgromadzenie zagaił członek Rady p. Wiktor Abrahamowicz, powołując na sekretarza p. Juliusza Passakasa, a po odczytaniu protokołu ze Zgromadzenia założycielskiego, który jednogłośnie przyjęto do wiadomości, udzielił głosu referentowi p. dyrektorowi Froniowi, do porządku dziennego, który obejmował trzy aktualne sprawy, a to: 1) dzisiejsze położenie rolnictwa w powiecie; 2) urządzenie składu najpotrzebniejszych narzędzi rolniczych przy Radzie Oddziału; 3) założenie fermy doświadczalnej.

Co do pierwszego punktu porządku dziennego omówił referent wyczerpująco smutny stan obecnych gospodarstw, wzywając zgromadzonych, by we wnioskach zechcieli podać środki i sposoby, jakby z tej trudnej sytuacyi gospodarczej wybrnąć i nie dopuścić, aby rok drugi miały pola leżeć odłogiem i jeszcze więcej się zachwaszczać.

Przechodząc z kolei do drugiego punktu porządku dziennego, przedstawił referent konieczność i korzyści urządzenia składu, zaznaczył jednak, że rozchodzi się o fundusze, w które Rada Oddziału jako taka nie obfituje.

Następnie umotywował potrzebę założenia fermy doświadczalnej, o szerszym zakroju, na którą należy się ubiegać o potrzebne fundusze w Centrali odbudowy kraju. W dyskusyi nad przemówieniem referenta zebrani zgodzili się przedewszystkiem na wysłanie umotywowanych próśb i urgensów w sprawie dostarczenia powiatowi niezbędnych nasion zbóż jarych do obsiewu 40.000 morgów najlepszej roli, leżącej odłogiem.

Dalej uchwalili jednogłośnie, by się starać o dostateczną subwencyę na urządzenie składu narzędzi i wejść w porozumienie z Bankiem rolniczym, by te narzędzia dostarczył na podstawie gwarancyi danej przez Komitet Towarzystwa, wreszcie wniosek w sprawie założenia fermy doświadczalnej.

Pan major Jakób Osadca, przewodniczący komisyi ewidencyjnej koni, podał do wiadomości, że c. k. Ministerstwo wojny zawiadomiło Centralę odbudowy kraju w Krakowie, iż przeznacza ze szpitali wojskowych 4.500 sztuk koni do dyspozycyi Komendy ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa, które to konie poza licytacyami Komenda będzie miała prawo wybrać i zakupić po cenach komisyjnie oznaczyć się mających, celem rozdania tych koni potrzebującym rolnikom w Galicyi wschodniej.

Następnie domaga się p. major Osadca obmyślenia środków zaradczych na ogólny brak paszy, który uniemożliwi wprost rozpoczęcie uprawy roli z wiosną, wnosi więc, by Centrala z zapasu pasy treściwej przydzieliła odpowiednią ilość makuchów dla naszego powiatu, który obszarem około 60.000 morgów najurodzajniejszej w państwie gleby, stojącej dziś pustką, może w przetrwaniu ogromnie zaważyć.

Zebrani wzywają Radę Oddziału, by w Centrali pasz poczyniła odnośne kroki.

W dyskusyi nad sprawami powiatu dr. Bosakowski stawia wniosek, by przy Radzie Oddziału otworzyć biuro porady prawnej dla mniejszej własności, któreby dla członków Towarzystwa przygotowywało zgłoszenia świadczeń wojennych, wymagających umiejętnego zestawienia.

Zebrani uchwalają prowadzić wspólnie z Radą powiatową projektowane biuro porady w sprawach świadczeniowych, subwencyjnych i kredytowych dla odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych, oraz uchwalają jednogłośnie prosić c. k. Namiestnictwo zarówno pisemnie, jak i osobistymi wpływami o przydzielenie do c. k. Starostwa jeszcze jednego urzędnika konceptowego, bez którego tak bardzo dla powiatu ważna sprawa świadczeń wojennych nie może być wcale podjętą.

W dalszym ciągu p. K. Przybysławski, jako przewodniczący, zawiadomił, że w sprawie zaliczek zasiewowych poczynione zostały kroki celem uzyskania w Ministerstwie skarbu ich odpisu, a sprawa ta jest na najlepszej drodze. Co się tyczy rat kredytu inwestycyjnego, Galic. Wojenny Zakład kredytowy oświadczył w konkretnym, znanym mowcy wypadku, że do życzenia tego przychylić się nie może (l. 34.593/17). Odpis, względnie skreślenie należytości za zniszczone inwentarze żywe i martwe, o ile fakt ich zabrania, względnie zniszczenia będzie przez c. k. Starostwo stwierdzony, zostanie według zasięgniętych w c. k. Namiestnictwie informacyi zarządzony. Zastojem w ruchu kolejowym, który uniemożliwia zupełnie prawidłową odbudowę kraju, zajmował się namiestnikowski Komitet ratunkowy dla Galicyi wschodniej, którego członkiem w Sekcyi gospodarczej jest mowca, może więc zebranym z własnego przeświadczenia powiedzieć, że na odnośne, bardzo energiczne przedstawienia A. O. K. dało odpowiedź, że Galicya nie jest w porównaniu z innemi krajami monarchii upośledzoną, że chwilowo ruch kolejowy w tej części państwa nie może być wzmożony.

Następnie w dłuższem przemówieniu referował przewodniczący o instytucyach i źródłach pomocy dla tak bardzo ciężko dotkniętego rolnictwa krajowego.

Kończąc, zaznaczył przewodniczący, że otrzymał w ostatnich dniach od prezydenta Centrali O. G., p. szefa Sekcyi Herbsta wiadomość, iż ekspozytura budowlana w Horodence została kreowana, a inspektorat lasowy w Kossowie reaktywowany, te dwa więc bardzo ważne postulaty mieszkańców naszego powiatu zostały przychylnie załatwione.

Z rynku międzynarodowego.

Organizacya spożycia i ceny ziemiopłodów.[1])

(Ciąg dalszy).

Ogromną rolę gra w Niemczech, podobnie zresztą, jak u nas, kwestya organizacyi gospodarki ziemniakami. Zeszłoroczne usterki w tej dziedzinie, które wywołały tak daleko sięgające skutki, nie przeszły bez śladu przynajmniej w Niemczech, i o ile sądzić można z oddali i z drukowanego materyału, doprowadziły do pewnego wykształcenia form obrotu, co właśnie przy ziemniakach przedstawia specyalne trudności.

Udział wytwórcy w produkcie ustalono przez normy następujące:

1) przedewszystkiem odlicza się od zbioru 20% na pokrycie zapotrzebowania w zakresie karmy inwentarza i na odpad,

2) następnie pozostawia się producentowi kontyngent na konsumcyę własną, obliczony w ilości 5,5 ctn. na głowę uczestnika gospodarstwa,

3) wreszcie odlicza się nasienie w wysokości 40 ctn.[4]) na hektar przeznaczonej pod ziemniaki powierzchni.

Jeżeli gospodarstwo posiada gorzelnię lub suszarnię ziemniaków, ew. należy do takich przedsiębiorstw spółkowych czy związkowych, odlicza się nadto od zbioru ilości, na które uzyskano zezwolenie przeróbki. Specyalnie co się tyczy gorzelni, wchodzi w grę okoliczność, iż rząd pragnie wypęd ograniczyć w kampanii bieżącej do 90% przecięcia; kluczem dla obliczania mających się pozostawić ziemniaków gorzelnianych jest stosunek 18 ctn. ziemniaków = 1 hektolitr czystego alkoholu.

Celem ułatwienia szerszej przeróbki ziemniaków na produkt suchy wojenny urząd żywnościowy zezwolił zasadniczo, ażeby dotyczące operacye odbywać się mogły również w przemysłowych suszarniach i krochmalniach.

Celem pobudzenia do szybszego zamagazynowania ziemniaków wprowadzono na rok bieżący następujące dodatki do ustalonych cen przejęcia: Za każdy centnar ziemniaków, załadowany do 15. grudnia włącznie, otrzymuje producent: 1) premię za pośpiech w kwocie Mk 0.50, 2) za transport ziemniaków od siebie do miejsca załadowania, ew. do piwnicy konsumenta dodatek, wynoszący przy oddaleniu powyżej 3 i do 7 km — Mk 0.10, od 7 do 10 km — Mk 0.20, ponad 10 km — Mk 0.30.

Poważne i bardzo charakterystyczne trudności powstały na tle cen ziemniaków. Wydane w marcu r. b. zasadnicze rozporządzenie, regulujące ceny, określiło dla całej Rzeszy cenę ziemniaków w wysokości Mk 5, zastrzegając, iż prowincyonalne urzędy obrotu ziemniakami mogą w porozumieniu z odnośnym urzędem Rzeszy podnieść tę cenę do Mk 6 — przyczem rząd złożył oświadczenie, że jako teren takiej podwyżki mogą wejść w grę jedynie okolice, w których w czasie pokoju koszty produkcyi odnośnie do ziemniaków przekraczały przeciętną, miarodajną dla całego państwa. Z tego punktu widzenia wolno było oczekiwać wyższych cen na zachodzie, ew. w pewnych okolicach południowych Niemiec, tak bowiem układały się przedwojenne koszty gospodarcze. W praktyce okazało się jednak, iż w Westfalii ustalono cenę ziemniaków w wysokości Mk 5.50, w Hannowerze i Bawaryi nawet Mk 5 — podczas, gdy Pomorze i Brandenburgia, nie należące bynajmniej do warsztatów o wysokich kosztach produkcyi rolnej, otrzymały cenę w kwocie Mk 6. — Wywołuje to liczne skargi zarówno ze strony sarkających na nieuzasadnioną podwyżkę ceny konsumentów, jak i ze strony producentów, którzy czują się pokrzywdzeni, szczególniej w okolicach o istotnie wyższych kosztach wytwarzania.

[4]) Mowa tu i dalej przy ziemniakach nie o centnarze metrycznym, lecz o cłowym.

Co się zresztą w Niemczech uważa w dziedzinie ziemniaków za drożyznę, dowodzi niedawna interpelacya, zgłoszona w Sejmie Rzeszy ze strony centrum. Podaje ona, iż w Nadrenii, gdzie, nawiasem mówiąc, cena podstawowa wynosi Mk 6·—, rozmaite prowizye, premie itd. sprawiają, iż w gruncie rzeczy konsument płaci za cetnar *aż* Mk 8·50 loco dworzec odbiorczy względnie Mk 8·75 loco dom. Jest to na niemieckie stosunki kwota tak wysoka, iż interpelanci uważają za konieczne zapytać, „czy kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że podobne ceny uniemożliwiają mniej zasobnej ludności zaopatrzenie się w najniezbędniejszy dla niej artykuł, i co zamierza kanclerz przedsięwziąć, aby, nie naruszając uprawnionych interesów producentów, umożliwić sferom biedniejszym nabycie niezbędnej dla egzystencyi ilości ziemniaków?"

Żądanie zrównania, a więc zniżenia ceny ziemniaków jest też tak w Niemczech powszechne, że nawet przewodniczący dyrekcyi górnictwa zwrócił się do Ministerstwa handlu z wnioskiem, ażeby górnikom przyznana została dopłata w kwocie Mk 1.— na każdym centnarze zakupionych ziemniaków na tak długo, dopóki nie nastąpi redukcya ceny ziemniaków w tej właśnie mierze.

Odnośnie do ziemniaków, przeznaczonych do sadzenia, przytaczam dla oryentacyi ceny wytyczne (*Richtpreise*), ustanowione przez ministerstwo spraw wewnętrznych Bawaryi. Wynoszą one dla producenta przy odstawie jesiennej za wczesne gatunki nie wyżej Mk 10·— za centnar, za późne gatunki do Mk 2·— ponad każdorazową cenę ziemniaków konsumcyjnych. Przy dostawie wiosennej cena zarówno wczesnych, jak późnych odmian może być podniesiona o Mk 1 — na centnarze.

Pewne wstrząśnienia ma przed sobą rynek buraczany. W obecnej chwili jest mianowicie prawie zdecydowane, że trudności węglowe zmuszą do ograniczenia ruchu cukrowni, które też nie zdołają przerobić całego tegorocznego zbioru buraków cukrowych. Część będzie musiała zostać skarmiona, co oczywiście może wpłynąć ujemnie na rentowność tej kultury w roku obecnym. Z drugiej strony jednak fatalny stan obecnego zbioru pasz sprawia, że buraki mają niebywały popyt i że wskutek tego — jak stale notują sprawozdania — nie wyczuwa się zgoła ze strony producentów ochoty do zawierania transakcyi po ustalonych cenach maksymalnych.

Ceny nasienia buraków cukrowych ustalono dla dostawy na rok 1918 na Mk 52 —, dla lat 1919 lub 1920 na Mk 57·— za 50 kg bez worka, płatne *netto* do dnia 1. sierpnia po dostawie. Cena ta rozumie się *loco* miejsce nadania do transportu koleją lub wodą. Wyjątkowo wolno cenę tę przekroczyć cukrowniom, jeżeli dostarczają plantatorowi nasienie nie wyhodowane bezpośrednio we własnym zarządzie. W takim wypadku cena, którą płaci cukrowni plantator, wynosić może koszt nabycia więcej Mk 3·— na 50 kg tytułem zwrotu kosztów administracyi interesu. W drobnej sprzedaży (poniżej 50 kg) podnosi się również cena maksymalna, nie wyżej jednak niż o 50 f. na kilogramie.

Suszone buraki pastewne, zdrowe, conajmniej średniego gatunku, zawierające nie wyżej 10% wody, Związek zakupna rolników niemieckich (*Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte*) gotów jest nabyć w pewnej ilości po Mk 950·— za tonę, bez worka, *loco* wagon stacya załadowania. Jest to jednak cena wyjątkowa, związana z wyrobem surogatu kawy. Zresztą za suszone buraki pastewne płaci się Mk 160·— za tonę.

Stan pasz — fatalny pod każdym względem. Siana ani po maksymalnej, ani po wyższej cenie nabyć zgoła niesposób. Bardzo silny popyt panuje wobec tego za środkami zastępczymi, jak np. wrzos i liście buraczane. Ceny liści buraków cukrowych, ustalone przez Wojenny Urząd żywnościowy, wynoszą też Mk 300·— za towar, zawierający nie wyżej 12% piasku itd W czasie do 15. stycznia cena ta wzrasta jednak do Mk 450·— przy dopuszczalnym 13% zanieczyszczeniu piaskiem i 7% za-

nieczyszczeniu popiołem. Za suszoną zieloną nać ziemniaczaną proponują na rynku Mk 300·— za tonę *loco* wagon stacya załadowania bez worka. (C. d. n.)

Głosy Czytelników.

Nowa klęska.

Zapewne wszyscy rolnicy utrzymujący jeńców dostali w październiku zawiadomienie. że nadal nie dostaną już z obozów dla jeńców bielizny: że zabrania się pisać o nią, gdyż byłoby to bezcelowem; że należy jeńców zachęcać, by do domów swych pisali o bieliznę i t. p. Niedawno znów wyszło rozporządzenie, że ponieważ pracodawcy byli obowiązani dotychczas dostarczyć jeńcom koce do nakrycia, przeto odtąd mają się troszczyć o ubranie jeńców w ogólności.

Z jakiej racyi buty, bielizna, umundurowanie całe zostało podciągnięte pod pojęcie koców do nakrycia?

Nie siląc się na rozwiązanie tego pytania, przechodzę do skutków, jakie wynikną z tych rozporządzeń.

Już dotychczas otrzymywało się z największym trudem tak bieliznę, jak i inne części ubrania dla jeńców w niedostatecznej ilości, po wielokrotnych pisaninach, po paru miesiącach, tak, że gdy wreszcie coś nadeszło, pokazywały się wszelkie braki u innych jeńców, dla których pierwotnie niczego nie żądano. Wskutek tego umundurowanie jeńców było liche i niedostateczne już oddawna, te resztki do paru miesięcy rozlecą się całkowicie. Wiele czasu roboczego marnują jeńcy na łatanie, pomysłowe stwarzanie rozmaitych części ubrania z niczego.

Często odmawiają wprost wychodzenia do roboty z braku butów, płaszcza, bielizny i t. p. Do domu o bieliznę żaden jeniec nie napisze i śmieją się wprost z tych propozycyi; trzebaby pół roku, a raczej dłuższego czasu, by taka przesyłka nadeszła, nie wierzą, by i ich rąk doszła, nie bez słuszności, bo na kolejach ginie mnóstwo przesyłek obecnie, nawet z tych, które obozy jeńców wysyłają do partyi robotniczych.

By jeniec darmo nie jadł i nie próżnował, musiał pracodawca często sięgać do własnych zapasów, przeważnie znikomych wskutek inwazyi rabunkowej, lub za drogie pieniądze uzupełniać pomniejsze braki. Co jednak będzie, gdy wszystkim jeńcom wszystkiego dostarczyć będzie trzeba? Czy byłoby wogóle możliwe? Wszak bielizna, wełna, skóra i t. p. są zajęte! Wyekwipowanie jeńca zupełne prywatnie kosztowałoby obecnie najmniej 1000 K, a za parę miesięcy półtora razy tyle najprawdobniej. Czy to możliwe dla folwarków przeciętnych 300—500 morgowych, które muszą dziś utrzymywać przez zimę 10—15 jeńców, a na 6—8 miesięcy letnich pomnażać ich ilość na 30—40?

Wobec tych rozporządzeń stajemy przed nową klęską. Bez jeńców folwarki nie mogą się obecnie obejść, jeśli zredukowana teraźniejsza produkcya ich nie ma spaść jeszcze niżej, co byłoby też dalszą klęską dla całego społeczeństwa i państwa. Do czego bowiem musiałyby dojść ceny produktów wszelkich gospodarczych, gdyby rolnik musiał wydać na każdego jeńca przypuśćmy 1000 K tylko rocznie ponad dotychczasowe koszta utrzymania i płacy, wynoszące najmniej 3 K dziennie od jeńca?

Pracodawcy nie będą mogli trzymać jeńców, lub w najkonieczniejszej. niedostatecznej ilości, nie zważając bowiem choćby na koszta, nie będą w stanie jeńców umundurować wobec niemożliwości dostania odpowiednich, silnych materyałów. Zresztą każdemu mogą być jeńcy w każdej chwili zabrani, czy zatem zechce kto i może łożyć sumy całe na ich ubranie? Koniecznem byłoby przedstawianie tej sprawy w miejscu miarodajnem i obmyślenie zaradzenia tej klęsce, która nas czeka już w najbliższych miesiącach.

W związku z jeńcami trzebaby też poruszyć kwestyę kaucyi składanych od 1915 r. u Komend etapowych i u Starostw przy podaniach o jeńców. Przy ściąganiu jeńców pisze zawsze Krajowe Biuro ewidencyi pracy przy c. k. Namiestnictwie, że „rozstrzygnięcie co do kaucyi nastąpi później“. Kończy się już rok 1917. Rozstrzygnięcia żadne nie przychodzą. Do czego to wreszcie dojdzie? Poco władze utrudniają sobie w ten sposób urzędowanie? Ile pisaniny, ile szukania po aktach, rachowania i pomyłek będzie, gdy wreszcie nastąpią „rozstrzygnięcia“ i połączone z tem obliczenia. Sumy całe nagromadziły się już stąd po wszystkich Starostwach. Jaki ma to cel? Rolnictwo potrzebuje gotówki, w miarę jej przypływu goi rany wynikłe przez inwazyę lecz daleko jeszcze do ich zabliźnienia. Państwo w rozmaity sposób we własnym dobrze zrozumiałym interesie przychodzi z pomocą rolnictwu, daje premie zasiewowe itp. jedną ręką, drugą zabiera rolnictwu gotówkę i wiąże ją, jako kaucye. Jaki cel mają te kaucye wogóle? Największa kaucya nawet, złożona za jeńca, nie ustrzeże ani rządu, ani pracodawcy przed jego ucieczką, każdy bowiem jeniec, przebywający na wsi, ucieknie, jeśli tylko ma wolę po temu, bo sprytu i zgrabności wcale do tego nie potrzebuje. Wszakże i z obozów otoczonych palisadami, będących dzień i noc pod strażą uzbrojonych żołnierzy, uciekają jeńcy.

W jaki sposób może rolnik ustrzedz się przed ucieczką jeńca z pomocą dwóch lub trzech nieuzbrojonych dozorców, których władze wymagają i zaprzysięgają, ale których *de facto* nie ma dziś, bo jest to fizyczną niemożliwością?

Jeśli państwu zależy tak bardzo na zyskaniu 30 K w razie ucieczki jeńca i ukaraniu w ten sposób niewinnego pracodawcy, to może zamiast kaucyi żądać rewersu, że natychmiast złoży tę kwotę, gdy jeniec ucieknie, pod takimi a takimi rygorami. *Dz.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Do wszystkich rolników w kraju!

Czwarty rok upływa, odkąd wciągnięci w wir straszliwej wojny światowej ponosimy największe ofiary naszej krwi i naszego mienia. Tylko dzięki niespożytej odporności społeczeństwa zdołaliśmy wytrwać.

W dzisiejszem położeniu najcięższy, ale zarazem najzaszczytniejszy obowiązek spada przedewszystkiem na rolników. Zboże przez nas wyprodukowane ma wystarczać na chleb dla wszystkich: dla zaopatrzenia armii, dla mieszkańców wsi i dla mieszkańców miast i miasteczek.

Niezbędnym warunkiem spełnienia tego żądania jest, aby ludność w całej pełni zastosowała się do wydanych przez władze przepisów, z jednej strony nakładających na rolników obowiązek sumiennej i szybkiej dostawy zboża, z drugiej — regulujących spożycie chleba. Na podstawie przeprowadzonych prób i dokładnych obliczeń władze aprowizacyjne postawiły zasadę, że zboże przez nas w kraju wyprodukowane powinno — przy przewidzianej pomocy z zewnątrz — wystarczyć na wyżywienie całej ludności naszego kraju. To też wyżywienie, a tem samem egzystencya naszych miast zależy w znacznej części od nas rolników. Konieczne roboty jesienne uniemożliwiały dotąd naszym rolnikom intenzywniejszą młockę i dostawę zboża. W pewnym stopniu wynikiem tej zwłoki był niedostatek mąki i chleba dla naszych miast.

Zaczęto podnosić skargi przeciwko rolnikom, że niedostarczając zboża, narażają miasta na głód i pogarszają ogólne położenie w kraju i w państwie. Równocześnie podniesiono zarzuty, że rolnicy w chęci nadmiernych zysków uchylają się od obowiązujących przepisów i sprzedając zboże pokątnie handlarzom i spekulantom po wygórowanych cenach, przyczyniają się do wywozu zboża poza granice kraju, a tem samem do wygłodzenia naszych miast.

Centralny Wydział Towarzystw rolniczych, jako reprezentacya rolnicza obdarzona zaufaniem wszystkich rolników, w przekonaniu, że fakta takich nadużyć zachodziły tylko wyjątkowo i nie mogą obciążać ogółu, zwraca się do rolników całego kraju z gorącem wezwaniem, aby obecnie, kiedy i inne roboty pokończone, w poczuciu swego ustawowego i obywatelskiego obowiązku dostawę zboża jak najspieszniej uskutecznili.

Zdając sobie dokładnie sprawę z trudności, z jakiemi walczy obecnie rolnictwo naszego kraju, dokłada Centralny Wydział Towarzystw rolniczych ze swej strony wszelkich starań u naczelnych władz, by przez pomoc w podniesieniu produkcyi i uzyskania wyższych cen ułatwiły to trudne zadanie, jakie mają rolnicy do spełnienia. Mamy nadzieję, że usiłowania nasze uwieńczone zostaną lepszymi niż dotąd wynikami.

Musimy jednak równocześnie zwrócić się do tych jednostek, które może nawet nie zdając sobie sprawy z nieetycznej istoty i szkodliwych skutków swego nielegalnego postępowania, omijają postanowienia ustawy w egoistycznej chęci wyższego zysku. W wypadkach takich nadużyć zdecydowani jesteśmy jak najbardziej stanowczo wystąpić, nie cofając się przed publicznem ich napiętnowaniem. Utrudniają one bowiem w wysokim stopniu nasze stanowisko w obronie rolnictwa, a przez spowodowanie bezwzględnej rekwizycyi mogą narazić ogół rolników na bardzo poważne i smutne następstwa.

Pragniemy, by słowa nasze dotarły do każdego dworu, do każdej chaty polskiej! Żywimy też przekonanie, że rolnicy nasi, niosąc zawsze wysoko sztandar godności stanu, ofiarności i patryotyzmu, w tak poważnej chwili wypełnią sumiennie swój ciężki obowiązek.

Centralny Wydział Towarzystw rolniczych.

Z. Tarnowski — Prezes c. k. Tow. roln. krak.
W. Czartoryski — Prezes c. k. Gal. Tow. gosp.
A. Zaremba Cielecki — Prezes Tow. Kółek roln.

BIBLIOGRAFIA.

„Odbudowa kraju". *Odbudowy Kraju*, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, który od lipca z. r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą dra Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt VII. za grudzień i zawiera następujące prace:

Prof. Uniw. dr. Franciszek Bujak: Podstawy rozwoju przemysłu w Galicyi. Prof. Uniw. dr. Adam Krzyżanowski: Ruch ludności po wojnie. Leon Władysław Biegeleisen: Polski instytut agrarny. Dyr. Banku dr. Marcin Szarski: Uwagi o polityce bankowej. Dr. Edward Grabowski: Kryzys socyalizmu w Polsce. Eugeniusz Krasuski: Rola państwa w gospodarstwie społecznem. Kazimierz Kasperski: Prace przygotowawcze do ułożenia taryfy celnej. Tomasz Kociatkiewicz: Polityka kolejowa. Dr. Henryk Kornreich: Wojna a złota waluta. Treści okazałego zeszytu dopełnia wyczerpująca bibliografia gospodarcza polska za rok 1915, oraz Sprawozdanie i Kronika. Cztery udatne ilustracye przedstawiają różne momenty z odbudowy wsi w powiecie przemyskim.

Dołączony do numeru spis rzeczy, zamieszczonych w roczniku I-szym (Nr 1—7) dostatecznie dowodzi, że ten, jedyny w Polsce miesięcznik ściśle ekonomiczny zajął odrazu poważne miejsce tak doborem współpracowników, jak i obfitością poruszonych spraw. Komplety rocznika pierwszego *Odbudowy Kraju* są na wyczerpaniu.

Prenumeratę, wynoszącą 30 K rocznie, 15 K półrocznie i 8 K kwartalnie przyjmuje Administracya *Odbudowy Kraju* w Krakowie, ul. Krowoderska l. 26, od godziny 9—1, telefon Nr 1.093.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 3. stycznia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ekonom rutynowany, wolny od wojska, kawaler lub żonaty, bezdzietny, do majątku w powiecie przemyślańskim, 2000—4000 K rocznie, mieszkanie, opał i światło ewentualnie ordynarya i płaca. W razie pilności tantyema. Adres: Tchórznicki, Lwów, ul. Zyblikiewicza 52

4 parobków do koni roboczych i robót gospodarczo-rolnych, kawalerów, 35—40 K mies. i utrzymanie; 1 ogrodnik żonaty, na ordynaryę, do mniejszego ogrodu, oraz dozoru lasu i wiklin. 400 do 450 K rocznie, 10 korcy ordynaryi, mleko mieszkanie, opał, pole pod ziemniaki lub ziemniaki. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 połowy, 300 K rocznie, 10 q zboża, $1\frac{1}{2}$ do 2 l mleka, $\frac{1}{4}$ morga pola, mieszkanie, opał; 2 ogrodników rozumiejących się na rolnictwie i pszczelnictwie, mieszkanie, opał, światło (bez wiktu) i pensya; 1 ogrodnik żonaty, do większego ogrodu handlowego, sadów, oranżeryi itd. 300 K rocznie, 12 hl zboża, zagony pod ziemniaki, mleko, mieszkanie i opał; 1 karbowy rutynowany (do pow. Jarosław) 240 K rocznie, 14 q ordynaryi, $\frac{1}{2}$ morga pola, 2 litry mleka dziennie, mieszkanie, opał; 40 fornali: dla kawalerów 30 K miesięcznie i wikt, dla żonatych 200—250 K rocznie, 10 q zboża, pole, opał, mleko: 120 cieśli lasowych do ciosania progów sosnowych itp. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 ekonom z dłuższą praktyką w większych majątkach ziemskich. Adres: Władysław Wisłocki, Oleszyce.

1 leśniczy egzaminowany, z kilkunastoletnią praktyką w większych rewirach, od 1. marca 1918; 1 gospodarz rolny, samoistny, lat 39, żonaty, wolny od wojska, posiadający kilkunastoletnią praktykę. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 stróż dworski. Adres: Cieślik Szymon, Wola Zacharyacka, p. Słomniki, Król. Polskie.

1 ekonom względnie pisarz i buchalter dworski, Królewiak, kawaler, lat 22. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

1 ekonom lat 36; 3 pomocników gospodarczych; 1 praktykant gospodarczy: 5 ekonomów z rodziną i bez. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Inwalidzi wojenni.

dozorca lasowy, Bilak Mikołaj, lat 27, zesztywnienie lewej ręki: ekonom, dozorca gospodarski, z praktyką, Nathan Haberkorn, lat 33, żonaty, 2 dzieci, ranny w lewą łopatkę. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

pisarz gospodarski, najchętniej do dworu, lat 26, chory na nerwy, Adres: Żytkiewicz Sylwester, Praga — Bubentsch, Malirska 235.

stróż dworski, Trębacz Józef, lat 41, amputowana prawa noga, ma protezę, zna stolarstwo i młynarstwo; leśny, gajowy, Franciszek Wałach, lat 30; leśny, gajowy, Maciej Gut, lat 24. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

leśny, Kępka Jan, lat 24, żonaty, bezdzietny, z kikuletnią praktyką lasową, postrzał dłoni prawej ręki i upośledzona władza palców u tej ręki; ekonom, Sowa Stanisław, lat 38, emerytowany nadstrażnik skarbowy, rozumiejący się na chowie bydła, gospodarstwie mleczarskiem i gorzelnictwie, choroba serca; leśny, Konstanty Tomasz, lat 32, żonaty, bezdzietny, z praktyką lasową, wskutek postrzału lewego przedramienia nieznaczny niedowład u lewej ręki. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

praktykant leśny, lat 25, kawaler, chory na płuca. Adres: Wawrzykowski Michał, Opatowiec, pow. Pińczów, Król. Polskie.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 22. do 28. grudnia u. r. spędzono na targowicę: 1584 wołów, 308 buhaji, 1060 krów i jałówek. — bawołów resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2952 sztuk.

Nowy spęd (2.952 sztuk) pochodzi: z Węgier 583 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.654 sztuk, z innych krajów austryackich 715 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.807 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.244 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K. II. jakości 380 — - kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 440 — — K; III. jakości 330 — 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — K. III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości 400 — — K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 23. do 29. grudnia u. r. dowieziono ogółem 426 sztuk (żywych —, bitych 426), a to: z Węgier sztuk 426, z krajów austryackich 426 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1380 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 130) — 1400 K, II. jakości — — K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—*)
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

Sprostowanie omyłki druku.

Edward Grabowski: Podręcznik statystyki, w poprzednim zeszycie, na str. 12. w wierszu 11-tym z góry, wyrazy: »w tak okrutnie uciążliwym okresie, jak obecnie« unieważnia się, jako niepotrzebnie wstawione skutkiem przeoczenia. Nadto zamiast Simowienków, powinno być: Simonienków; zamiast Jewipowów, Jesipowów.

*) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—

Biuletyn meteorologiczny za czas od 30. grudnia 1917 do 5. stycznia 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
30. XII. 1917 n				— 3·6	— 2·7	— 3·4	— 1·4	— 4·0	2·8	3·0	3·1	81	80	86				10	10	10	—	
31 p				— 4·5	— 3·6	— 4·7	— 3·3	— 5·7	2·5	2·9	2·0	77	83	67				10	10	10	—	
1. 1. 1918 w				— 5·1	— 3·6	— 3·5	— 3·5	— 6·5	2·2	2·8	2·9	71	79	81				10	10	10	—	
2 s				— 4·7	+ 0·2	— 3·0	+ 0·2	— 5·3	2·6	3·4	2·8	81	74	77				10	10	10	0·9	*
3 c				+ 7·9	— 6·2	— 7·8	— 3·0	— 8·2	1·9	2·1	1·7	76	71	68				10	10	10	0·3	*
4 p				+ 9·2	— 9·3	—12·8	— 7·5	—12·8	1·5	1·6	1·2	67	70	70				3	3	2	1·4	*
5 s				— 6·2	— 3·0	— 4·7	— 2·0	—12·8	2·2	2·8	2·6	76	75	79				10	2	3	1·6	*

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc grudzień 1917 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni				
					7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	z opadem	jasnych	pochmurnych	max. temp. < 0°	min. temp. < 0°
I. (1–10					— 4·7	— 0·8	— 4·4	— 3·3	72	75	74	74	9	6	4	6	4·6	6	0	4	7	8
II. (11–20)					- 4·0	— 2·5	— 4·1	— 3·5	78	77	77	77	10	9	10	10	12·9	7	0	9	5	10
III. (21–31)					— 5·9	- 4·3	— 5·0	— 5·1	74	77	76	76	10	10	10	10	0·9	3	0	11	8	10
średnie za miesiąc					— 4·93	—2·57	—4·50	- 4·00	75·1	76·5	75·4	75·6	9·6	8·4	8·1	8·7	–	—	—	—	—	—
Suma					—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18·9	16	0	24	20	28

maximum temperatury » = + 11·8° dnia 2
minimum » = —13·7° dnia 9

Dla mies. grudnia średnia piętnastoletnia (1896—1910):
ciśnienia powietrza = 740·32 mm
temperatury » = — 3·48°
ilości opadu = 19·9 mm.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.